

Wychodzi raz
w tygodniu
na niedzielę.

Biuro
Redakcji i Ad-
ministracji:
Kraków
ul. Krótka 6.

PRZYJACIEL LUDU

Adres
na listy, prze-
kazy,
reklamacje
itp.:
Jan Stapiński
w Krakowie.

ORGAN POLSKIEGO STRONNICTWA LUDOWEGO.

Redaktor naczelny **JAKÓB BOJKO.**

Kosztuje
na cały rok:

w Galicji i całych Austro-Węgrzech 4 korony.
do Królestwa Polskiego i Rosji 2 ruble.
do cesarstwa niemieckiego 4 marki.
do Ameryki, Rumunji, Danji, Anglii, Afryki, Australji 5 koron.
Numer pojedynczy 8 halerzy.

¶ **Należytość płaci się**
□ **z góry, rocznie lub**
:: **półrocznie.** ::

Pobieranie „Przyjaciela Ludu“ można rozpocząć każdego czasu i od tego dnia oblicza się należytość.

Rękopisów nie zwraca się, listów nieopłaconych nie przyjmuje się. Do listów wymagających odpowiedzi, należy dołączyć markę na odpowiedź. Reklamacje (nie zaklejone) są wolne od opłaty pocztowej.

Wszyscy ludowcy powinni mieć ile możności jedno
zgodne zapatrywanie na każdą sprawę polityczną.

W tym celu każdy ludowiec powinien czytać

„Przyjaciela Ludu“

jako jedyny organ Stronnictwa.

Walka o rządy ludowe.

Na całym świecie, u wszystkich narodów, we wszystkich państwach, dawniej i teraz, zjednoczenie chłopów w jedną armję polityczną dla obrony wspólnych interesów zawodowych, było i jest najtrudniejszym do wykonania zadaniem. Dlatego też nie tylko u nas w Galicji, ale wszędzie dola chłopska była i jest najgorsza pod każdym względem.

Główna trudność zjednoczenia chłopów w jedną armję polityczną wynika z następujących okoliczności:

1) Praca rolnicza ma już to do siebie, że wszczepia zamiłowanie do spokoju i życia rodzinnego, a natomiast nastraja niechęcią do gwaru i starć wszelakich, jakie są nieuniknione w wielkiem zbiorowisku ludzkim.

Dlatego zgromadzenie włościan nu narady i dysputy jest trudniejsze, niż ludzi innych zajęć. Z tej trudności wynika jako skutek trudność wyrabiania wspólnych zapatrywań, trudność wykształcenia partyjnego, które jest konieczne dla wytworzenia jednolitej opinji i woli ludowej.

2) Drugą przeszkodą w organizacji chłopskiej jest rozprószenie mieszkań chłopskich na cały kraj. Mieszkańcom miast i fabryk, zamieszka-

łym w większej liczbie na jednym miejscu i gromadzącym się codziennie bądź do pracy, bądź po drodze z domu i do domu, łatwo się porozumieć, podać sobie wzajemnie każdą wiadomość, zachętę czy przestrożę, pouczenie czy wyjaśnienie. Natomiast chłop nie ma sposobności często przez cały tydzień i dłużej z nikim się zejść. To utrudnia bardzo pracę organizacyjną, a przyczynia się do wielkiej różnorodności poglądów, co stwarza w dalszym ciągu bardzo podatny grunt dla przyjmowania różnych bałamuctw, bardzo niebezpiecznych dla każdej organizacji.

3) Trzecią trudnością w organizacji włościan jest położenie gospodarskie. Najpierw chłop nigdy nie wie, co mu jutro przyniesie. Orze i sieje, ale nigdy nie wie, czy będzie zbierał. Na każdym kroku i każdego czasu ma do czynienia z siłami elementarnymi, których ani przewidzieć, ani zażegnać nie może. Urzędnik ma zapewnioną płacę, bez względu na deszcz czy pogodę. Tak samo robotnik fabryczny, czy rękodzielnik. Tylko chłop stanowi wyjątek. On nigdy i niczego pewnym nie jest. To nakazuje i zmusza chłopca do ciągłej ostrożności i niedowierzania nikomu i nikomu. A przytem przeczność w wydatkach, oszczędzanie każdego centa, często nawet z wielką stratą, leży w usposobieniu chłopskiem. Dlatego też namowa do walki politycznej i ryzyka jest trudniejsza u włościan, niż wśród innych stanów. A bez ryzyka i bez walki żadna organizacja ani powstać, ani obejść się nie może.

Ze stosunków gospodarstwa chłopskiego wynika też i ta trudność, że o fundusze na agitację ciężko, a koszta pracy agitacyjnej większe, bo i droga daleka i środki porozumienia się kosztowniejsze.

4) Czwartą z ważniejszych przeszkód na drodze organizacji chłopskiej jest wogóle upośledzenie wsi z przeszłości. Od wieków taki był porządek rzeczy, że wieś pozostawiano w tyle. Szkoły, poczty, koleje, czytelnice, siedziby urzędów, Towa-

rzystw itd. — wszystko w miastach. Tam środowiska oświaty, a więc jak kopcuszek w tyle, na ostatku.

I dużo, dużo innych okoliczności na to się składa, że zespolenie chłopów w jedną armję polityczną, dla obrony interesów chłopskich, jest tak trudne.

Dlaczego o tem piszemy?

Dlatego, aby z jednej strony zwrócić uwagę Przyjaciół na te wszystkie trudności i wytłumaczyć w ten sposób niejedno zjawisko w naszej pracy organizacyjnej, a z drugiej strony, aby wywołać rozagę co do postępowania na przyszłość.

Kto chce zwyciężyć, ten musi walczyć i na walkę być przygotowanym. Więc nie można się zabrać walką, owszem, trzeba się do niej ochotnie zabierać. Złamaliśmy wszechwładzę szlachty, potrafiemy panoszeniu się biurokracji tamę położyć i innych przeciwników rządów chłopskich zmusić do ustąpienia z drogi.

Czeka nas jeszcze ciężka praca i walka długa, bo przeciwników mamy dużo, sprytnych, mądrych, bogatych i zawziętych, a siły nasze jeszcze nie tak mocne, abyśmy im łatwo dali radę. Tysiące podstępów, wicherzeń, oszczerstw itp. Siła armji chłopskiej polega prawie wyłącznie na wielkiej liczbie. Tylko tą siłą liczbą możemy wszystko powoli przezwyciężyć, skoro zdołamy wyrobić jedną myśl i jedną gorącą chęć zwycięstwa. Bo w intrygach i przebiegłości, w pięknych słówkach i obietnicach trudno nam sprostać przeciwnikom.

O tem powinien wiedzieć i pamiętać każdy chłop, że jak sobie sami nie wywalczymy sprawiedliwości, to nam jej nikt nie da dobrowolnie. Każdy stan walczy w pierwszym rzędzie dla siebie o lepszy byt. Więc i my chłopcy mamy obowiązki i prawo zjednoczyć się w jedną armję dla wywalczenia lepszego bytu, dla obrony interesów chłopskiego stanu.

Faryzeusze wszechpolscy, którzy na zgromadzeniach i w »Ojczyźnie« przeznaczanej do rozpibiania jedności chłopskiej udają przyjaciół chłopskich, całkiem co innego robią i piszą w innych swoich gazetach. W ich »korespondencji wiedeńskiej« z 15 b. m. piszą wszechpolacy, iż »obowiązkiem każdego dobrego Polaka, miłującego naród, jest zwalczanie« naszego (ludowców) dążenia do rządów ludowych, bo rządy ludowe byłyby, zdaniem wszechpolskiego pisarza, »jarzmem rządów kastowych«. A dalej powiada pisarek wszechpolski, że chłopcy są kastą stanowczo jeszcze nie przygotowaną do rządów. — No, no, panowie wszechpolacy, bądźcie pewni, że przed wami chłopcy egzaminu składać nie będą, ani prosić o pozwolenie zdobycia władzy, skoro tylko będą mieć siłę do zdobycia tejże.

Miljon pięćset tysięcy koron

złożył już lud polski z całego kraju, wychodźcy z Prus, nawet z Ameryki — jako oszczędności swoje
w Banku parcelacyjnym we Lwowie.

Wojna domowa w Turcji.

We wtorek 13. kwietnia b. r. przyszło w Konstantynopolu, stolicy państwa tureckiego, do krwawej rewolucji. Żołnierze pod wodzą podoficerów zrobili bunt, wymordowali przeszło 200 najdzielniejszych oficerów. Wielu oficerów uratowało się ucieczką. Również padło trupem wielu polityków ze stronnictwa młodotureckiego. Posłowie młodotureccy musieli się ukryć. Zbuntowane wojsko poszło przed pałac sułtana (króla), który dał im rozgrzeszenie. Ministrowie ze stronnictwa młodotureckiego ustąpili tegoż dnia, a tak samo młodoturecki prezydent parlamentu złożył godność.

Zaraz wyszło na jaw, że całą tę rewolucję przygotowało duchowieństwo mahometańskie, za wiedzą i wolą sułtana Abdul Hamida i jego najmłodszego syna.

W lipcu 1908 r. stronnictwo młodotureckie zmusiło sułtana do zaprowadzenia rządów konstytucyjnych, a zrzeczenia się rządów samowładnych. Wojsko, przysposobione przez oficerów młodotureckich, stanęło wówczas przeciw sułtanowi, więc mu nie pozostało nic innego, jak na wszystko się zgodzić. Musiał sułtan pooddalać setki zauszników, przekupnych ministrów ponapędzać. Rządy objęli stronnicy młodotureccy. Stało się to wszystko wówczas tak szybko i składnie, że się cała świat zadziwił.

I zaczęło się porządkowanie spraw państwowych według nowoczesnych pojęć. Parlament turecki, choć powoli, ale zaczął usuwać nadużycia, naprawiać budżet państwowy, zmniejszać różne niepotrzebne wydatki.

Sułtanowi i jego zausznikom nie podobało się to od pierwszej chwili, tem więcej, że stronnictwo młodotureckie dobierało się do niego coraz energiczniej. Zażądano od sułtana zmniejszenia wydatków zbytkowych na dwór sułtański, a oddania tych dochodów na potrzeby państwowe.

Tak samo jak sułtanowi, nie podobały się konstytucyjne rządy młodotureckie tym wszystkim, którzy nie życzyli sobie kontroli nad ich urzędowaniem. Duchowieństwu mahometańskiemu, które utrzymuje wiarę w Mahometa przy pomocy ciemnoty, a z ciemnoty ludu tureckiego ciągnie obfite i dogodne dochody, rządy młodotureckie były też bardzo nie w smak. Kapłani Mahometa wiedzieli, że młodoturcy są zwolennikami oświaty ludu i że na ludzie, a nie na kapłanach chcą oprzeć naprawę państwa tureckiego, chyłącego się do upadku.

Te wszystkie »dzieci nocy«, sułtan, dworacy, duchowieństwo, połączyły się i tajnie pracowały nad obaleniem rządów młodotureckich. A pracy ich sprzyjała ciemnota fanatycznego ludu tureckiego. Kapłani, zwłaszcza młodszy i klerycy mahometańscy rzucili się między lud i wojsko i zaczęli dowodzić, że stronnictwo młodotureckie jest niereligijne, że działa przeciw przykazaniom Mahometa, że parlament uchwała prawa sprzeczne z przepisami szewiatu czyli świętych ksiąg mahometańskich itp. A całą biedę ludu tureckiego zwalili kapłani na to, że prorok Mahomet zagnie-

wał się na Turcję z powodu zaprowadzenia konstytucji i z powodu rządów młodotureckich.

Ponieważ w lipcu 1908 r. wojsko odegrało tak ważną rolę, więc główną agitację skierowali przeciwnicy konstytucji między wojsko. Znaleźli tam teren podatny, bo różni starsi wiekiem oficerzy, a zwłaszcza podoficerzy nienawidzili młodoturków i z powodu ich wyższego wykształcenia i z powodu dyscypliny, jaką oficerowie młodoturcecy zaprowadzili na modę europejską.

Z takiego posiewu urosła rewolucja 13. kwietnia b. r.

Lecz krótko trwała radość przyjaciół ciemnoty. Skoro wieść o wypadkach w Konstantynopolu doszła na prowincję, okazało się, że prowincja jest zwolenniczką konstytucji i stronnictwa młodotureckiego. Dwa korpusy armji, w Salonice i Adrjanopolu oświadczyły się stanowczo za konstytucją i postanowiły pomaszerować na Konstantynopol, aby sułtana Abdul Hamida z tronu usunąć, a na jego miejsce obwołać sułtanem brata Abdulowego Reszada. Nadto zażądał zarząd stronnictwa młodotureckiego ukarania podżegaczy i przewódców krwawej rewolucji z 13. kwietnia, oraz złożenia broni przez zbuntowane wojsko w stolicy.

I rzeczywiście, zaraz we czwartek 15 kwietnia rozpoczął się transport wojsk z Saloniki i Adrjanopola, na zdobycie stolicy państwa. W niedzielę 18 bm. stało już 20.000 wojska w oddaleniu 18 km. od Konstantynopola, ale wkroczenie do miasta ma nastąpić wówczas, gdy się zgromadzi 40-tysięczna armja. Dwieście armat skierowano do strzału na pałac sułtana. Drobne oddziały wojsk okrążyły Konstantynopol, aby nie pozwolić nikomu uciec. Komitet młodoturecki posłał sułtanowi rozkaz, aby zaraz ustąpił z tronu, gdyż w przeciwnym razie będzie zamordowany wraz z całą rodziną. A wszystkim podżegaczom przeciw konstytucji zapowiedzieli młodoturcy karę śmierci.

Sułtan Abdul Hamid próbował się ratować w różny sposób. — Najpierw wysłał niewolnicze wojska przeciw armji młodotureckiej, ale to odniosło taki skutek, że armja sułtańska przeszła w większej części na stronę przeciwną sułtanowi. Żołnierze sułtańscy żałują, że się dali nadużyć do rewolucji. Kapłani wysłali sporo agitatorów, aby buntowali wojsko przeciw młodoturkom, ale agitatorów swych wojsko pojmało i rozstrzelało. Następnie prosił sułtan ambasadorów francuskiego i rosyjskiego, aby go wzięli w obronę, ale ci odpowiedzieli, że się w to mieszać nie mogą. Wreszcie przygotował sobie sułtan okręt do ucieczki, ale młodoturcy to zauważyli i otoczyli okręt sułtana.

Cały świat śledzi z naprężoną uwagą, jak się to wszystko skończy, czy przyjdzie do szturmu na Konstantynopol, czy też nastąpi jakaś uгода. Kapłani mahometańscy, widząc przewagę siły po stronie młodotureckiej, zmienili już stanowisko i popierają młodoturków, dowodząc, że konstytucja nie jest sprzeczna z nauką Mahometa.

We środę rano były wiadomości telegraficzne, że od wtorku południa Konstantynopol się pali.

Przewroty, jakie się w Turcji odbywają, mają tem większe znaczenie, że na rozbiór państwa tureckiego czeka kilka państw. Rosji pachnie z dawien dawna Konstantynopol jako wspaniała twierdza przez naturę obwarowana. — Anglja trzyma Egipt w okupacji, tak jak Austria trzymała Bošnję i Hercegowinę, a teraz by Anglja chciała zabrać Egipt na własność. Austria dąży do portu Saloniki, a do tego trzebaby jej zabrać spory kawał Turcji. Bułgarja i Serbja, jako sąsiadujące z Turcją państewka, też by rade coś uszczknąć. Więc jeżeli się nie uda młodoturkom przywrócić rychło spokoju i porządku, to może przyjsć do rozbioru Turcji, przyczem może się wywiązać wielka wojna.

Skutkiem zamieszania w państwie przyszło w miejscowości Adan do strasznej rzezi między Turkami a Ormianami, przyczem wymordowano pięć tysięcy ludzi.

Oszczędzajcie

a oszczędności swoje składajcie tylko

w Banku parcelacyjnym we Lwowie

gdzie wyższy procent, lepsze warunki i pewniejsze zabezpieczenie, niż gdzieindziej.

Ubezpieczenie słabości, kalectwa i starości.

(Ciąg dalszy).

Ubezpieczenie na wypadek starości i niezdolności do pracy.

Kto będzie obowiązany do tego ubezpieczenia?

1) Wszyscy ci, którzy są obowiązani do ubezpieczenia na wypadek słabości, przyczem służy i robotnicy, zakontraktowani na pewien czas, zależni są od warunków, przedtem wymienionych.

2) Samodzielni gospodarze wiejscy i samodzielni właściciele innych przedsiębiorstw, jak drobni kupey, rzemieślnicy i przemysłowcy i to nawet tacy, którzy u siebie w domu na rachunek większych innych przedsiębiorstw, pracę wykonują — ale tylko wówczas, gdy ich czysty roczny dochód nie przekracza kwoty 2400 kor., albo gdy nie trzymają zwykle (prawidłowo) przy swoim gospodarstwie więcej jak dwóch cudzych najemników.

Tutaj więc będą należeli prawie wszyscy nasi wiejscy gospodarze. To dotyczy prawie wszystkich włościan, bo bardzo mało mamy u nas takich gospodarzy, którzyby mieli czystego rocznego dochodu, służącego za podstawę do wymiaru podatku osobisto-dochodowego, więcej niż 2400 kor., albo takich, którzy wyczajnie i w zasadzie trzymają więcej, niż dwoje cudzych, do rodziny gospodarza nie należących sług lub najemników.

3) Do tego ubezpieczenia będą obowiązani dalej członkowie rodziny samodzielnych gospodarzy, a więc dzieci i krewni.

którzy żyją przy gospodarstwie i przy niem pomagają, od 16. roku życia. Zona jednak gospodarza nie liczy się.

Dochodzący zarobnicy, jako to nauczyciele domowi, praczki, szwaczki, posługacze, posługaczki i t. d. z wyjątkiem dochodzących do pomocy przy roli.

Z tego widać, że to właśnie ubezpieczenie dotyczyć będzie całego naszego społeczeństwa. Gospodarz będzie musiał ubezpieczyć siebie, wszystkie swoje dzieci i rodzinę przy nim będącą, począwszy od 16. roku życia każdego z nich, oprócz jednej żony.

ile będzie wynosić premia czyli opłata tego ubezpieczenia? Kto i jak będzie ją płacił?

Tutaj trzeba uczynić różnicę między osobami niesamodzielnie zarobkującymi, jak sługami, robotnikami i członkami rodzin samodzielnych gospodarzy, a samodzielnymi gospodarzami. Niesamodzielni płacić będą podług klas płacy, podanych wyżej przy ubezpieczeniu od słabości. Te osoby, które zaliczone są do pierwszej klasy opłaty, (z dochodem rocznym, nie przekraczającym sumy 240 koron), płacić będą tygodniowo po 12 hal., czyli rocznie po 6 kor. 24 hal. Połowę z tego płacić będzie sam robotnik albo sługa, a połowę służbodawca albo właściciel przedsiębiorstwa. Tam jednak, gdzie osoby, niesamodzielnie pracujące, nie pobierają wynagrodzenia pieniędzmi, lecz mają utrzymanie w naturze jak na przykład dzieci albo członkowie rodziny przy gospodarstwie, całą opłatę za nich uiszcząć będzie sam gospodarz.

Praktycznie tedy przedstawia się rzecz następująco:

Sługa albo robotnik, należy do klasy pierwszej, ma płacić 3 kor. 12 hal. rocznie premii na ubezpieczenie renty starości i inwalidów. Opłata jego na ubezpieczenie od słabości wynosi — jak wyżej podano — 9 kor. 24 hal. rocznie. Razem więc na oba ubezpieczenia będzie miał sługa i robotnik płacić rocznie 12 kor. 36 hal.

Samodzielni zaś gospodarze będą płacili miesięcznie 1 kor., czyli rocznie kor. 12. A tacy, których dochód roczny nie przekracza sumy 480 kor., płacić będą miesięcznie 50 hal., czyli rocznie kor. 6. Tych ostatnich, których roczny dochód nie przekracza sumy 480 kor. u nas będzie oczywiście daleko więcej niż pierwszych i ich możemy przy obliczeniach użyć za podstawę czyli za typ.

Teraz nie będzie trudno wywnioskować, jakie ciężary spadną z powodu tych ubezpieczeń na naszych włościan.

Weźmy dla przykładu kilka kombinacji.

a) Gospodarz żonaty, bezdzietny z jednym sługą płacić będzie:

za siebie	K 6— rocznie
za sługę	« 4:62 «
1/3 (jedną trzecią) ubezpieczenia sługi od słabości i 1/2 (pół) ubezpieczenia jego renty sta- rości i inwalidów	« 3:12 «
Razem	K 13:74 rocznie

b) Gospodarz żonaty, z dwojga dzie- ćmi, liczącymi wyżej lat 16, bez sługi: za siebie	K 6— rocznie
za dwoje dzieci	« 12:48 «
Razem	K 18:48 rocznie

o) Gospodarz żonaty, z trójgiem dzieci ponad 16 lat, z jednym sługą: za siebie	K 6— rocznie
za troje dzieci	« 18:72 «
za sługę w całości jak przy a)	« 7:74 «
Razem	K 32:46 rocznie

Różnica między rentą starości i inwalidów co do prawa poboru.

Renta inwalidów i renta starości oblicza się jednakowo i jest jedna i ta sama, w tem tylko jest różnica, że wypłata tych rent rozpoczyna się w różnych latach życia, i że nie wszyscy ubezpieczeni mają prawo do jednej i drugiej.

Rentę inwalidów pobiera ubezpieczony wtedy, gdy bez względu na swój wiek skutkiem słabości, kalectwa lub wogóle jakichś ułomności stale nie może pracą, która odpowiada jego siłom i zdolnościom i leży w granicach jego wykształcenia i dotychczasowego zajęcia, zarobić nawet jednej trzeciej części tego, co drugi człowiek tego samego fachu (zawodu), zdrowy na ciele i umyśle w tejże okolicy zwykle zarabia.

Jednak nie każdy obowiązany do tego płacenia premii na ubezpieczenia renty inwalidów i starości, ma prawo do pobierania renty inwalidów. Prawo to mają tylko niesamodzielnie pracujący, to jest robotnicy i słudzy. Nie mają go zaś wcale samodzielni gospodarze. Ci mają prawo jedynie do pobierania renty starości, która jednak będzie im dopiero wtedy wypłacana, gdy ukończą 65. rok życia.

I w tem właśnie leży ogromna, kolosalna różnica między robotnikiem a rolnikiem. Robotnik ma prawo do tej renty, skoro tylko stanie się niezdolnym do pracy, a rolnik-gospodarz wiejski dopiero po ukończeniu 65. roku życia.

Oczywiście, że robotnik ma takie samo prawo do pobierania renty starości, jak i rolnik, ale w praktyce będzie on zawsze pobierał już rentę inwalidów, to jest przed 65 rokiem życia, skoro tylko stanie się niezdolnym do pracy.

Natomiast samodzielny rolnik-gospodarz może mieć prawo do renty inwalidów tylko wtedy, gdy w ostatnich dwóch latach przed tym czasem, w którym stał się niezdolnym do pracy, był przynajmniej przez 26 tygodni niesamodzielnym robotnikiem.

W praktyce wyglądałoby to tak:

Gospodarz gruntowy gospodarzy przez długie lata sam na swoim gruncie. Naraz z jakiegoś powodu, jako to się niekiedy zdarza, ubożeje, sprzedaje resztki gruntu, lub zapisuje go synowi, albo z innych jakichś przyczyn przestaje samodzielnie gospodarować i idzie do drugiego gospodarza lub kogoś innego na służbę czy to jako gumienny, czy robotnik zwykły, czy tym podobny.

W ten sposób pracuje na życie przez całe dwa lata bez przerwy, albo z przerwami tak, że w przeciągu dwóch lat zarobkował jako niesamodzielny przy cudzem gospodarstwie przynajmniej przez 26 tygodni czyli pół roku. Gdy po dwóch latach takiego życia stanie się niezdolnym do pracy, wtenczas ma prawo do renty inwalidów, chociażby miał znacznie mniej niż 65 lat.

Samodzielny zaś gospodarz, stawszy się niezdolnym do pracy, aż do 65. roku życia nie będzie pobierał żadnej renty, lecz dopiero po ukończeniu 65. roku życia otrzyma rentę starości.

Mamy więc jeden tylko wypadek, w którym wieśniak może otrzymać rentę inwalidów. Poza tym wypadkiem renta ta istnieć będzie wyłącznie dla sług miejskich i robotników przemysłowych. Wprawdzie w zasadzie słudzy i robotnicy rolni wiejscy nie są od niej wykluczeni, jednak bardzo mało z niej będzie korzystać, bo właściwie po wsiach niema stałego zawodu rolniczej służby. Sługami, najemnikami albo najemniczkami są po wsiach zazwyczaj dzieci biedniejszych gospodarzy i to tylko czasowo. Po pewnym czasie najemnik stara się dojść do kawałka własnego gruntu i staje się samodzielnym gospodarzem, a najemniczka czy tam służąca wychodzi zamaż za takiegoż samodzielnego gospodarza, najczęściej za samodzielnego nędzarza. Przez to samo nie mają oni prawa do renty inwalidów.

Jest więc jasną rzeczą, że renta inwalidów istnieć będzie jedynie tylko dla klasy robotniczej miejskiej i fabrycznej, a cały stan wieśniaków-rolników będzie od niej wykluczony.

»Ojczyzna« wszechpolska i chrześcijańsko-socjalny »Postęp« — odsadzają w dalszym ciągu od czei i wiary posłów-ludowców za to, że takiego »dobrodziejstwa rządowego« przyjąć nie chcą. Głupiutki redaktor »Ojczyzny«, który sam przedłożenia rządowego albo nie czytał, albo czytając nie rozumiał, gniewa się za to na »Przyjaciela Ludu«. Gniewy te bardzo nas cieszą, bo dają ludowi sposobność osądzenia, kto dobrze ludowi służy, a kto źle. Owszem, wielką przysługę oddaje nam wszechpolska »Ojczyzna«, gdy powiada, że dla niej wniosek rządowy jest dobry, tylko trochę zmian i poprawek potrzebuje. Niechże to lud zapamięta. My ludowcy powiadamy, że to całe przedłożenie rządowe jest złe i należy je odrzucić, a wezwać rząd, aby inne przedłożył.

Głuptasek wszechpolski zrywa nas, abyśmy inną ustawę wypracowali, a nie zwywali rządu do tego. Otóż wiedz głuptasku wszechpolski, że tylko rząd posiada potrzebne do ustawy obliczenia. Na to płacimy urzędników w ministerstwach, aby nad tem pracowali.

Kupujcie ziemię

Jedynie za pośrednictwem

Banku parcelacyjnego we Lwowie

który obecnie ma około 6.000 morgów w różnych stronach kraju na sprzedaż.

Jubileusz Juliusza Słowackiego.

Jeżeli w rodzinie znajdzie się jaki wybitniejszy członek, czy to przez naukę, zdobywszy większe znaczenie, czy to się czemś niezwykle odznacza, to się nim cała rodzina chlubi i powiada z dumą: to z naszego rodu, to nasz familjant. A jeżeli to słusznie rodzina dumna z takiego krewniaka, to tak samo naród powinien się cieszyć i być dumny, jeżeli z pośród niego wyrosli ludzie niezwyklej miary, którzy się bądź to nauką i pracą, bądź orężem, bądź na innem polu wybili z pośród szarych mas i wystrzelili nad poziom, niby te wysmukłe wieżycy ponad szczyty mieszkań ludzkich.

Tak już bywa na świecie, że jak tacy ludzie żyją, to ich społeczeństwo nie zawsze ocenia, a nawet ich lekceważy. Jedni to robią z zazdrości — inni z głupoty, a trzeci tak ze zwyczaju robią się drugiemu wilkami, i trafnie takich określił Kasprowicz mówiąc, że człowiek się żywi ścierwem swych braci jako zwierz. Pyszni ludzie zaparli się z wilkiem pokrewieństwa, a są od niego krwawszi (Miłość).

Ale bądź co bądź, gdy takiego człeka branknie, gdy go święta ziemia pokryje, gdy się naród powoli przypatrzy jego czynom, rozczyta w jego księgach, to wkońcu musi mu przyznać, że to był człek niezwyklej i godzien szacunku.

Na takie uznanie trzeba czekać czasem wielki i z tego biedaka ledwo grubsze szczęty z kości zostały, a czasem i tego ciężko doszukać — ale ludziska jacy są to są, to jednak często wspomną sobie o nim choć i później.

A przecież gdyby naród nie miał takich ludzi wybitniejszych, coby swe nazwisko czemś nadzwyczajnem zaznaczyli, to takiego narodu nie miałby nikt za nie i nikt by o nim nawet ani pisał. Miljony nas chłopów porodziło się i pomarło, a iluż nazwiska są nam wiadome. Rodzili się, żyli, pracowali zwykle pomarli i z ich śmiercią pamięć o nich zagasła, a już wnuk nie umie nie powiedzieć o swym pracowniku dziadku. A jeżeli bodaj jakie drzewa po nim istnieją, to przynajmniej te go podają potomkom dalszej pamięci.

Taki nasz Piast, taki Klemens Janicki, taki Głowacki żyją w pamięci i żyć będą póki polska mowa nie zaginie, bo się tak zapisali w historii narodu niezwykle, że ich wszyscy dziś znają, choć kości z nich niema.

Obecny rok przypomniał całemu narodowi znowu jednego z takich genialnych ludzi i wszystkie gazety podnoszą zasługi Juliusza Słowackiego, wielkiego poety polskiego, który akurat sto lat temu się urodził.

Nie był on tej sławy poeta co Mickiewicz, ale są niektóre jego pieśni takie, że śmiało mogą stać obok pieśni Adama Mickiewicza.

Pochowany jest w Paryżu na tem samem cmentarzu co Mickiewicz, z którym się za życia nie bardzo znosili, a to jedynie dla tego, że jak to bywa i dziś między najtęższymi majstrami, że jeden drugiego chce prześcignąć w swej robocie

i nie są sobie szczerymi kumami, choć są obaj zuchy.

Mickiewicza cały naród zabrał z obcej ziemi i pochował na Wawelu, tutaj gdzie grzebano królów i najzasłużniejszych w Ojczyźnie. Obecnie młodzież akademicka, co to są chłopaki jurne, pełne ognia i zapалу patriotycznego, postanowili, aby tego roku i Słowackiego na Wawel do Ojczyzny sprowadzić.

Od paru lat zbierają na ten cel grosze, a teraz zrobiwszy wiec w Krakowie, na którym byli delegaci z całej Polski, wybrano Komitet, któremu młodzież oddała dalsze prowadzenie tego dzieła.

Pisarz tego pisma był także na tym wiecu, i do tego Komitetu wybrany, ale znając braci włościan wie, że lud nasz wieśny mało zna Słowackiego i to, że ten pisarz pisał tak, że trzeba być głębiej uczonym aniżeli nawet taka persona jak brat Jantek z Bugaja, by go zrozumieć.

A jak go lud nie zna, a tem samem kochać i szanować nie będzie, to jakżeż może brać udział w jego pogrzebie świadomie i z ochotą? Jużciżby się zbiegła garść ciekawych, ale toby akurat tak wyglądało, jak niektórzy panowie czy to na ślub, czy na pogrzeb sprowadzają sobie chłopków, którymi się przedstawiają jako ich lud kocha, że niech ręka boska broni. A to są niby te starostwiankie płaczki najęte na pogrzebach, albo błaznowie na ślubach. Czyż lud ma kroczyć za trumną Słowackiego — jako płaczek najęty? Uchuwaj Boże, bo Słowacki warta u polskich kmieci, żeby go kochali, bo i on miał dla nich wiele serca. A jak go mają kochać, to muszą wiedzieć za co.

Kiedys na wiecu wyraził jeden mówca, że lud zna jeden poemat Słowackiego, mianowicie »Ojca zadżumionych«. Ja wiem, że ledwo jednostki znają to arcydzieło, dlatego w Przyjacielu damy go w całości.

Poeta opisał straszne nieszczęście Beduina, w gorących krajach, który wracał do kraju z podróży z żoną i siedmiorgiem dzieci na wielbłądach, a przybywszy na granicę musiał odbyć kwarantannę tj. czterdzieści dni oznaczonych prawem, aby nie przeniósł do kraju strasznej zarazy dżumy, czyli jak u nas zwią morowego powietrza, które i w Polsce niegdyś straszliwie grasowało. Z tych to smutnych czasów została w Polsce rzeźna pieśń o św. Rozalji, którą pamiętam jak w czasie cholery w r. 1873 lud pod krzyżami śpiewywał na bardzo rzewną nutę.

Beduin stojąc kwarantanną na granicy, utracił swoje dziatki do jednego, a jego boleść oddał Słowacki tak po mistrzowsku, że już chyba inaczej nie można. Kto kładł do grobu małe dzieci (a któż ich nie kładł?), ten najlepiej oceni ten poemat, który zagniemy drukować da Bóg w następnym numerku.

Kuba.

Kto przeszkadza chłopom utworzyć jedną armję polityczną pod jednym sztandarem P. S. L., ten działa na szkodę chłopów, więc jest wrogiem chłopów.

Bezstronne uwagi.

Co warta warcholska robota p. Dąbskiego i jego popleczników, tego »generała« warcholów, jak się sam chętnie nazywa, tego człowieka czystego serca, jak zapewne sam o sobie myśli, który na »pamularzy« patrzeć nie może, widąc z jego własnej pracy, dążącej do rozbicia P. S. L., do zniszczenia za jednym zamachem tego gmachu zgody i jedności ludu polskiego, wybudowanego ręką i pod okiem jednego prawie człowieka, który przeszło 20 najpiękniejszych lat życia spędził w ciężkiej pracy dla ludu, zaniebując swe własne interesy i dając pierwszeństwo sprawom ludu przed sprawami własnej rodziny.

Tym człowiekiem, który z zaparciem się siebie tyle lat pracował dla ukochanego przez siebie ludu, dla wyzwolenia go z przemocy silniejszych, dla polepszenia jego marnej doli, jest nikt inny, tylko nasz kochany Prezes Stapiński, który za swe trudy otrzymuje nagrodę w postaci cierńszej korony od »generała« Dąbskiego.

Chee ci się, panie Dąbski władzy, chcesz wojska, ale nie wiesz jak sobie na to zarobić, jak zasłużyć i dlatego chciałyby się ustroić w cudze piórka. A czy to ładnie? Czy człowiekowi, który tak ukochał lud i chce zgody i jedności pod sztandarem P. S. L. — jak sam o tem pisze — wypada szkalować kogoś dlatego tylko, że nie chce uznać twej wielkości i nie uważa za stosowne ukorzyć się przed nią? Czy nie wstyd ci, p. »generale« rozbijając jedność Stronnictwa dla obrażonej ambicji własnej? Masz osobiste rachunki do załatwienia z Prezesem Stapińskim, zgoda na to — walczy z nim, lecz uczciwie, ale czy twe sumienie pozwala ci zwalczać jego dobre dzieła, dążące do wyzwolenia ludu z zależności materialnej? Zapytuję cię publicznie, dlaczego zwalczasz tak zajadle »Wisłę«, która ci nic złego nie zrobiła, która była potrzebna, a nawet konieczną dla włościaństwa. Czy także dlatego, że jest ona dziełem Stapińskiego i że przez wprowadzenie jej w życie postawił sobie pomnik trwalszy od spiżu? Przyznać pan chyba musisz, że są konieczności, których nikt uniknąć nie może, a jedną z tych konieczności było założenie asekuracji chłopskiej, już choćby dlatego, że żadna dotąd istniejąca nie troszczyła się o chłopów, nie pracowała nad poprawą ekonomicznych warunków chłopskich, nie chcąc, czy nie umiając się zbliżyć do ludu. A smutną konsekwencją tego było rozwielenienie się tylu obcych Towarzystw asekuracyjnych, że wspomnieć tylko »Sławię«, różne »Dunaje«, »Feniksy« i t. p. Zadaniem »Wisły« nie burzenie tego, co nasi przodkowie zbudowali, ale wytepienie obcego plugastwa, które toczy nasze społeczeństwo od lat tyłu, wywołując miliony rękami czarnymi od pluga zapracowane, do siebie na to, aby niepowrotnie były dla nas stracone. »Wisła« ma być pionierem, który idzie od wsi do wsi, budzi chłopów polskiego do świadomości, uczy go, że obowiązkiem jego szanowanie grosza, ciężką pracą zdobyci i że ciężkim przewinieniem wobec kraju i współbraci jest asekurować się u obcych, kiedy się ma swoją własną asekurację.

Czyż zatem wolno rzucać kamieniem potępienia na człowieka za powołanie do życia tak pięknej instytucji, dzięki której za lat kilkanaście nie będzie nędzy w kraju z powodu klęski pożaru, bo każdy włościanin, dzięki »Wisła« będzie ubezpieczony? Czy wolno podkopywać byt instytucji, która ma tak szerokie znaczenie społeczne i które może także korzyści przynieść ludowi i krajowi—dlatego jedynie, że to nie nasza praca, że nas tam niema? Jako człowiek inteligentny wiesz pan dobrze, panie »generale«, że »Wisła«, jako Towarzystwo wzajemne, nie może być niczyją własnością i że Stapiński nie będąc w niej urzędnikiem, nie może brać żadnej pensji. Sama uczciwość mówi, że jest to trochę więcej niż szkoda własnego kraju, to nieuczciwe. Kto upoważnia cię, panie »generale« nazywać ludzi pracy, ludzi idei, którzy podjęli się pracy dla »Wisły« jako jej agenci i za tę pracę otrzymują skromne wynagrodzenie a niektórzy nawet bez wynagrodzenia, nazywać pamularzami i podawać ich w pogardę u drugich. U ciebie, »generale«, pamuła nazywa się wynagrodzenie za pracę dla społeczeństwa, jeżeli ta praca jest dla »Wisły«. Ale pamuła nie jest branie wynagrodzenia za pracę dla czeskiej »Slavii« i agitowanie na jej rzecz, jak nie są pamułą brane przez ciebie w »Kurjerze lwowskim« 400 koron miesięcznie, chociaż bracie taki młody. Jeżeli w Poznańskim przekleństwo pada na głowę tego, kto biorąc judaszowskie srebrniki odważa się sprzedać kawał ziemi, krwią ojców swoich zroszonej, komisji kolonizacyjnej i każdy odwraca się od niego z obrzydzeniem, dlaczego tutaj w Galicji takie kureczenie kieszeni naszej przez napychanie jej Czechom i Niemcom nie ma być nazwane po imieniu? Dlaczego p. prof. Mlynek, który podstawił tylko swą żonę do prowadzenia agencji »Slavii« bo jemu, jako urzędnikowi tego nie wolno, rzuca się na »Wisłę«, kiedy jej pomagać a nie szkodzić powinien.

Jeżeli taka etyka panuje w twoim obozie, p. »generale«, to nic dziwnego, że chaos w nim i zamieszanie i że w takich warunkach runąć musisz i to prędzej, niż się tego spodziewasz. »Wisła« bez twego przyzwolenia płynąć będzie coraz większym korytem, i ciebie się o pozwolenie pytać nie będzie, a przez twoje pisaniny i wiersze kalwaryjskie więcej jej robisz reklamy, niż sam sobie z tego zdajesz sprawę.

Piszsz, że z »Wisły« płyną pieniądze do kieszeni Stapińskiego, ale jestem przekonany, że gdyby ci przyszło żyć z takich dochodów, to i dnia-byś pewnie nie wyżył, bo zapominasz o tem, czego nawet nie chciałeś w twojej gazecie ogłosić, że »Wisła«, to nie rozmaite Fortuny, Aurory, Samopomoc i jak one się tam nazywają, a którymi się już zajęła lub zajmie prokuratorja, lecz jest to instytucja założona na podstawie koncesji ministerjalnej i że zostaje ona pod ścisłą kontrolą rządu, nie może być zatem żadną prywatną własnością. A jeżeli po sobie sądzisz, żebyś może z gustem napychał sobie kieszenie, gdyby się dało, to nie wolno ci tak sądzić o drugim.

Tak samo, jak się »generale« paskudnie nie udało z ogłoszeniem listu Ossowskiego, gdyż zamiast zakopać Stapińskiego zakopałeś siebie, tak samo nie uda ci się i z »Wisłą«, która przez to nie przestanie być jedyną chłopską asekuracją.
kd.

Każdy

włościanin powinien pamiętać i powtarzać to drugim, że swoje budynki i dobytek powinien ubezpieczać **tylko wyłącznie** we

»Wisła«

jedynej i prawdziwie ludowej asekuracji.

W sprawie sadownictwa.

(Dokończenie).

Hej bracia chłopci! Czyż nam nie wstyd, aby nam aż z pańszczyźnianych czasów chwalebny zwyczaj sadzenia na własnym obejściu drzew nasze obecne pod tym względem niedbalstwo wytykać? Tu żadna wymówka stanowczo miejsca nie ma; Każdy, kto ma bodaj skrawek ziemi obok domu, może drzewko posadzić — byle chciał!

A »chciejcie, a będziecie mieli!« — wołał jeden z najszlachetniejszych przyjaciół ludu, poeta Kornel Ujejski.

Największym wrogiem sadownictwa — to brak poszanowania cudzej własności, czego piszący te słowa na sobie doświadczył. Kiedy bowiem przed kilku laty na pustym jeszcze zupełnie ogrodzie począłem sadić drzewka, już kochani sąsiedzi — gazdowie — wskazywali palcami i mówili między sobą: »Patrzcie kumie, taki »dziad«, a gruski se kupuje i sadi, żeby się ino bawić. Wołoby se zimioki wsadzić — bo i tylo ma! A doceko sie un ta grusek? Jo bym tam tak głupi nie był« itd. Naturalnie, że z tak arcymądrych uwag nie wiele sobie robiłem. A skoro w trzecim roku po zasadzeniu, drzewka ślicznie przystroili ogród, ciż sami sąsiedzi kiedy tylko nań spojrzeli, powtarzali: ładny ogród, ładny ogród, ale sadić u siebie żadnemu się nie chciało pomimo, że każdy miejsca miał podostatkiem. W piątym już roku część drzewek obwieszona była okazałym owocem. Co to za rozkosz była człeku — pojmuje tylko ten, kto z drzewa własną ręką zasadzonego i wypielegnowanego owocu się doczeka. Każdej wolnej chwili zachodziłem do swych ulubionych drzewek, oglądałem na wszystkie strony, czy się nie ukrywa jaki szkodnik — owad, słowem zżyłem się z niemi, jak z najlepszymi przyjaciółmi, bez których już obejśćbym się nie umiał, ciesząc się, że już nie długo okazami dojrzałych owoców udowodnię sąsiadom, że warto się dla drzewek trocha potrudzić. Aż pewnego poranku, gdy swoim zwyczajem wszedłem do ogrodu, omal rąk nie załamałem: parę drze-

wek zastałem zupełnie огоłoconych z owoców, z połamaniami w barbarzyński sposób gałązkami! Toż samo powtórzyło się późniejszych nocy i na drugich drzewkach — i tak rok rocznie! Charakterystycznym jest, że rodzice tych szkodników o dwóch nogach nie tylko, że tych uczynków szelmowskich swych ratorośli nie karcili, ale owszem byli radzi, iż mogli bezpłatnie owocu cudzej pracy skosztować.

Określiłem więc największego nieprzyjaciela sadownictwa. Czy już żadnego przeciw niemu środka zaradczego niema? Myślę, że najlepszym nań sposobem jest bezwzględne wnoszenie na tych dwunożnych szkodników skarg do władz politycznych. Wszelkie sąsiedzkie sentymenta powinny w tym wypadku zupełnie ustąpić. I niech tylko ojciec zapłaci za szkodnika stosowną grzywnę i — co jest w takich razach nieuniknione — porządnie pomaca »huncwota« rzemieniem, wtedy taki urwipoleć będzie miał więcej uszanowania dla cudzej własności. Jak w pogańskich jeszcze czasach ceniono każde drzewko, wystarczy wspomnieć, że — jak nam mówią stare księgi — za rozmyślne złamanie lub ścięcie drzewka karano przestępcę — śmiercią.

Sądzę, że pod względem wprowadzenia na właściwe tory sprawy sadownictwa w naszym kraju mogłyby dużo zrobić Zarządy powiatowe Kółek rolniczych, rozdając uboższym członkom Kółek roln. zupełnie bezpłatnie, a zamożniejszym po niższych cenach szczepy owocowe, do czego potrzebnych funduszy obok Zarządu głównego, także Wydział krajowy i miejscowe Wydziały Rad powiatowych tytułem subwencji dostarczyć stanowczo powinny. Następnie niech Zarząd pow. zarządzi przez swych delegatów przegląd posadzonych, a otrzymanych względnie za niższą cenę nabytych w Zarządzie pow. drzewek u włościan i wyznacza zapobiegliwym stosowne nagrody, a w końcu urządzi wystawę z premjowaniem pierwszych owoców itd., a to ogromnie zachęciłoby włościan do szerszego zajęcia się sadownictwem. Bo skoro się urządzi premjowanie bydła, pola doświadczałne itd., to dla czegożby miano zapominać o sadownictwie, tej bez przesady najważniejszej gałęzi gospodarstwa, która w innych krajach np. w Czechach jest pierwszorzędem źródłem dochodu małego rolnika.

Jednakowoż bracia chłopci! sprawa ta od nas samych w pierwszym rzędzie zależy, albowiem powiedziane jest, że Bóg bez nas samych zbawić nas nie może. Zatem do czynu, do pracy wytrwałej — niech twierdzenie, że jesteśmy już uświadomieni i opiekunów nam nie potrzeba, przestanie być naszym frazesem!

F. K.

Na wszystkich wiecach i zgromadzeniach

popierajmy

„Wisła“

jako jedyną ludową asekurację. — „Wisła“ ubezpiecza najtaniej budynki, inwentarze i zboże.

Solidarność mieszczan w Ujściu Solnem.

Zdarzenie, które Wam tu piszę zaszło w Ujściu Solnem, miasteczku leżącym nad Rabą, którego mieszczaństwo należy do ludzi pracowitych i wyróżnia się dużo od mieszczan innych naszych miasteczek. Uprawiając warzywa znakomite rozwożą je po okolicznych jarmarkach, zbierając grosz nie mały, a tyłkoby im życzyć należało, by więcej byli ruchliwsi co do czytania książek i gazet, na co szwankują wszędzie panowie małowieszczanie.

Ujście Solne ma bardzo ładną przeszłość; król Kazimierz założył go w r. 1360 i nadał mu prawo magdeburgskie, co na te czasy miało wielki walor i nazywał go nasze miasto. To prawo króla chłopków potwierdziło dziewięciu następnym królów polskich, a odnośne dokumenty, pisane na pergaminie, czyli na cienkiej skórze, szanowni obywatele Solnego Ujścia, nie dali na poniewierkę, ale przechowali aż do dzisiejszych dni, (co się im bardzo chwali) jako cenną pamiątkę po swych dawnych prawowitych monarchach i jako dowód świetności tego miasta.

Nie tylko tamtejsi mieszczanie potrafili przechować pzwzwileje królewskie, ale mają u siebie 6 ksiąg radzieckich, niby jak nasze księgi uchwał, w które zapisywali ich przodkowie, od roku 1688 do 1781, wszystkie ważniejsze wypadki, zdarzenia, które zaszły w ich mieście i te sprawy, które ławnicy miejscy sądzili, bo miasto mające prawo magdeburkie, samo się sądziło.

Mało miasteczek może się czemś podobnym poszczycić.

Obecnie miasteczko to robi w Sejmie starania, by było podniesione do rzędu miast większych, co się mu słusznie należy i co Sejm niezawodnie uchwali.

Nie mam tu na myśli rozpisywać się długo o tem mieście, bo to już opisała jedna mądra kobieta polska. Chcę opowiedzieć jaki zaszedł tutaj wypadek za czasów króla Poniatowskiego, który tak rządził w Polsce, że nas rozdarto na 3 części, niby kartę papieru, a on nawet nie w polskiej ziemi leży, ale w Petersburgu u Moskali, co im tak wiernie służył.

Straszne to były te czasy! Król siedział, bo siedział na tronie, ale tylko od parady, bo krajem trzęśli moskaliska, którzy za pomocą sprzedajnych panów, całą siłą pary pchali biedny naród do niewoli.

Jeżeli straszna była podówczas dola polskiego chłopstwa, to nie stąpali po różach i mieszczaństwo w całej Polsce a w Ujściu osobliwie.

Cóż tam z tego, że uchwalono na Sejmie w Warszawie, poprawę doli chłopów i mieszczan, kiedy rodem z piekła caryca Katarzyna, nie dała tego w czyn wprowadzić, a pomagali jej w tem panowie i niestety biskupi. Ustawa została tylko jako miła pamiątka i chęć uczciwszych Polaków, a biedny lud wiejski i mało-miejski jak pierwszej jęczał, tak i dalej na nędzę był skazany.

Pańszczyzna dawała się im djabło we znaki, a prócz tego, ciągnące wojska to moskiewskie, to

pruskie, a nawet i polskie, wybierały ostatek zboża z siasieków, ostatek bydłę z obory, a kurę z pod nalepy, i na to nie mógł sobie biedak nic a nic poradzić.

Jeżeli pan był bogobojny, siedział we dworze w domu, to było jeszcze jako tako, ale jak pan grywał w karty z Moskalami w Warszawie, a w dobrach rządził starosta i ekonom zwany podstarościm, to wtedy oddaj się Bogu!

Taki to starosta zajął się Ujszczanami nie lada, bo chciał, żeby jadali biały chleb z młyńskiej mąki, a nie gnietli zboża na zwykłych żarnach, jak było w zwyczaju.

Wybudował tedy młyn na Rabie i wydzierzał go żydkowi za gruby czynsz, a gdy mieszczanie nie kwapili się do młyna, bo ich odzierano za mlewo nie głupio, nakazał starosta służbie, by szła od domu do domu i oba kamienie żarnowe zabrawszy, potopiła w Rabie.

Biedni Ujszczanie cóż mieli zrobić innego, tylko mleć w młynie i płacić co każą. Starosta ten trzymał za pan brat z Moskalami i co trocha jeździł do nich za Wisłę, a za niego rządzili ekonomowie, a Mortko nimi komenderował. Ale wszystko na świecie się kończy, to też wyczerpała się i cierpliwość Ujszczan. Jedno, że nie mogli wydostać pieniędzy za mlewo, a powtóre, że chleb grubszy żarnowy uważali (i całkiem słusznie) za pożywniejszy i zdrowszy, toć gdy starosta pojechał do swych przyjaciół Moskali, Ujszczanie cichaczem zeszli się do gromady, by się naradzić nad swą niedolą.

Zeszli się, ale żaden nie umiał na razie podać dobrej rady na pana starostę i jego młyn, aż któryś rajca doradził, że gdyby nie było Mortka, toby może było lepiej, ale gdzie go podzieć?

Zrozpaczeni ludzie uradzili, że go trzeba koniecznie zgładzić ze świata, a najlepszem będzie, gdy go utopią w Rabie tak, jak on z dworską służbą topił ich niewinne kamienie żarnowe.

Ale znów ktoś podszeptał, że za to zabójstwo winnego ukarzą śmiercią, a dalej jakoś nikt ochoty nie miał, jako, że człek każdy woli najbardziej biedować, niż się z śmiercią uwidzieć. Jednakże sławetni mieszczanie w Ujściu mieli głowy nie od parady, toć uchwalili, aby każdy mieszkaniec dał po szelągu, a za te pieniądze sprawić mieli płótna dobrego i uszyć z niego wór jak się patrzy. Szyjąc ten wór śmiertelny, każdy dorosły miał zrobić jeden ściąg igłą. W ten sposób byli winowajcami wszyscy.

— Przecież całego miasta nie powieszają — rozumował jeden ławnik, a przecież w jednakim stopniu wszyscyśmy są winowaci.

Jak wór był gotów, poszli wszyscy churmem do młyna, tam nakładli kamieni na spód, a potem wpakowali jegomości Mortka na wierzch. Biedny Mortek prosił się i jęczał, ale to mu się na nie przydało, bo go siłą wtłoczone do wora i zaszyto galanto, a w tej robocie znowu wszyscy brali jednaki udział, aby nikt nie był więcej winowaty, tylko żeby wina wszystkich była jednaka.

Potem toczyli ten straszny worek do Raby,

a każdy nogą musiał się go dotknąć i tak utopiono biednego Mortka, że jeno zagulgotała woda w Rabie.

Po takiej niecnej robocie, nie przyszła jednak pociecha Ujszczanom, bo czuli, że zrobili źle, a wiedzieli czem pachnie pan starosta, którego żydzi o tem gwałcie zawiadomili.

Smutne ludziska zeszli się znów na naradę i jak zwykle bywa, ci co złą radę dali, ucichli jak trusie, a ten i ów powiada:

— Ja ta nie był przy tem! Ale go zaraz inni tłumią, mówiąc: a jakżeście to kumie nie byli, skoro ja po was nawet igłę odebrałem.

Gdy tak radzą, wpada do sali radnej jakiś chłop z sąsiedniej wioski i woła: słuchajcie kulo... starosta!... i zachlisnął się ze zmęczenia.

Mieszczanie zerwali się na równe nogi i nie zważając na to, że ich kulonami przewwał, pytali go na wyścigi: gadaj rychło — co starosta...

— Umarł, — wykrztusił ze siebie zdyszany chłopina.

Potem opowiedział im, że starosta dowiedziawszy się o mordzie swego ulubieńca spieszył co koń wyskoczy do domu, grożąc Ujszczanom zemstą, ale na skrócie drogi powóz się przewrócił, a starosta spadł tak fatalnie, że na miejscu wyzionął swą tłustą duszyczkę.

Ale z jego zgonem sprawa się nie skończyła, bo się oparła aż o Warszawę.

Tam król zganiał ich czyn, a rodzinie zabitego musieli Ujszczanie płacić co roku pewne odszkodowanie.

Kuba.

Ostrzeżenie!

Zwracamy uwagę wszystkich Przyjaciół, że założony niedawno w Krakowie (w Rynku) Bank, zwący się »Bankiem parcelacyjnym« — niema nic wspólnego z naszym Bankiem parcelacyjnym we Lwowie i nie pozostaje, tak jak lwowski, pod kontrolą mężów zaufania i posłów Polskiego Stronnictwa Ludowego — lud więc nie powinien zwracać się do niego z takim zaufaniem jak do lwowskiego Banku parcelacyjnego.

Dyrekcja naszego Banku zwróciła się już przeciw temu Bankowi krakowskiemu w drodze sądowej, by mu sąd wzbronił używania naszej firmy, aby włościanie nie byli w błąd wprowadzani.

Turecja i Turcy.

Turcy wierzą podobnie jak my w jednego Boga, o czem można się przekonać w każdej miejscowości tureckiej, gdyż z każdego meczetu t. j. świątyni tureckiej rozlega się głos muczina (kapłana religii mahometkańskiej). »Jeden jest Bóg« wzywając pobożnych do modlitwy, jak nas wzywa głos dzwonu kościelnego codziennie trzy razy dnia.

Księgi święte mahometańskie zawierają niektóre nauki bardzo umoralniające naprzykład:

1) Gdy Bóg jest z wami, któż was zwycięży? gdy was opuści — kogóż na pomoc weźmiecie?

2) Nie mów nigdy; zrobię to jutro, nie dawszy: gdy Bóg pozwoli.

3) Gdyś zapomniał czego, ku niemu zwróć myśli swoje mówiąc: może on mię oświeci i da mi poznać prawdę.

4) Dawajcie jałmużnę we dnie i w nocy, jawnie i skrycie, a otrzymacie nagrodę z rąk Przedwiecznego!

5) Zalecaj modlitwę rodzinie twojej, chwaląc Boga rano i wieczór w niebie i na ziemi, w południe i o zachodzie słońca.

Otóż z tych przykładów widzimy, że religja ta wzrosła na gruncie chrystjanizmu. Religja ta dźwigała ich i uszlachetniała, a praktyki religijne utrzymywały przy Imanie t. j. wierze.

Również kobiety tureckie podnosiła religja mówiąc: »U stóp matki jest raj«, zachęcała do wstępowania w związki małżeńskie ucząc: żeńcie się wcześniej, albowiem małżeństwo łagodzi wzrok mężczyzny i hamuje kroki kobiety«.

Miała jednak religja mahometańska i złe strony, jak pochwalanie w najwyższym stopniu wojny z innowiercami t. j. niemahometanami, uczyła bowiem najwyraźniej, że ci, którzy zginą we wojnie nie umarli, lecz przenieśli się do rajy i przyjmują pokarm z rąk Wszechmocnego. — Przez to rozpalala namiętności przeciw obcym, a im przynosiła te skutki, że odnosili zwycięstwa, bo każdy odważnie się bił, wierząc, że go natychmiast czeka szczęśliwość wieczna, skoro polegnie w walce. Uczy też mahometanizm wiary we fatalizm, to znaczy, że Bóg każdemu z góry los przeznaczył, przez co odejmuje chęć i energję do pracy, do znoszenia trudów i dobijania się o lepsze — i wogóle taka nauka usypia władze umysłowe człowieka.

Ujemną stroną tej religji jest też wprowadzenie wielożeństwa, poniża bowiem godność kobiety, rozwija zmysłowość, a to osłabia energję życiową społeczeństwa.

Że te przytoczone wyżej złe strony o religji mahometańskiej działają zgubnie na ducha, to się objawia w literaturze tureckiej, gdzie można więcej spotkać poezji wielbiącej palmę, konia, wielbłąda niż śpiew, w którymby jakaś pierś pałała lepszą miłością ku kobiecie. Religja taka stworzyła więc życie jałowe, a natomiast rozwinęła zmysłowość. Obiecuje im też np. że będą w niebie spoczywali na jedwabnych łożach, otoczeni pięknymi dziewczycami i t. p. Na ustach posiada Mahometanin uwielbienie dla Ałłacha (tak zowią Boga), a w praktyce wyższe uczucia religijno-moralne u niego nie istnieją. (C. d. n.)

Franciszek Hełpa kierow. szkoły w Raciborsku.

**Pijaństwo prowadzi do zguby zdrowia i majątku.
Unikajmy pijaństwa jak nieszczęścia.**

Wiadomości polityczne.

Polska. W gazecie niemieckiej »Polnische Post«, wydawanej przez wszechpolskich gazeciarzy Nowickiego i Obogiego, pojawił się w numerze z 15. b. m. tak służalczo austrjacki artykuł, że nawet w c. k. rządowych gazetach czegoś podobnego się nie spotyka. Czytelnikowi owego artykułu wszechpolskiego mogłoby się wydawać, że nam Polakom tak dobrze w Austrii, iż niczego lepszego być nie może.

Tak piszą wszechpolacy dla Niemców, a wobec narodu grają komedję opozycjonistów. Podobnie obłudnego jak wszechpolacy stronnictwa świat nie widział. Ale znają się na tej obłudzie wszechpolskiej.

W Królestwie Polskiem pod zaborem rosyjskim, polityka wszechpolska zbankrutowała tak dalece, że musieli się oddać pod skrzydła opiekuńcze konserwatystów — ugodowców, aby mogli jeszcze jakiś czas istnieć. A wobec ludu udają wszechpolacy przeciwników szlacheckich. Ot — byle handel szedł, to zasada wszechpolska.

Stosunki wśród Rusinów w Galicji stają się coraz dziwniejsze. Moskalofile — czyli Rusini sprzyjający moskałom rosną w siłę. Zakładają we Lwowie czysto rosyjską gazetę, tudzież otwierają kilka szkół z językiem rosyjskim jako wykładowym. Gazeta »Nowoje Wremia« w Petersburgu doniosła, że dużo gazet i książek moskiewskich idzie do Galicji. Natomiast Rusini ukraińcy, to jest przeciwnicy moskali zamiast bronić swego narodu przed moskwizmem, podniecają się tylko w nienawiści do nas Polaków. Po zasądzeniu Siczynskiego napisała gazeta ukraińska »Diło«, że wszelkie łączniki z narodem polskim ukraińcy zrywają. Bardzo to złe znaki. Walka narodowościowa zaostrza się, a cierpią na tem tak ruscy jak i polscy chłopci. Bo tylko wspólną pracą i obroną moglibyśmy polepszyć dobrobyt w kraju.

Na tej waśni polsko-ruskiej spodziewają się zyskać Niemcy, którzy posyłają do Galicji pruskich agentów, aby krzepili kolonistów niemieckich do niemieczenia naszego kraju. I tak na klótni dwóch bratnich narodów urasta w siłę odwieczny wróg Słowian.

Z obcych stron światła.

Wiedeń. Dalszy ciąg obrad Izby posłów Rady państwa rozpocznie się we wtorek 27 b. m. Będzie to z pewnością dłuższa i ważna sesja. Rząd obiecuje sobie w tej sesji przeprowadzić traktat z Rumunją, podatek wódczany i podwyżkę taryfy kolejowej.

Budapeszt. Na Węgrzech zanosi się na ważne wypadki. Ponieważ rządzące stronnictwo Koszuta nie chce ani słyszeć o przedłożeniu wspólnoty Banku austro-węgierskiego, tylko chce mieć osobny niezależny Bank węgierski, przeto ma przyjść do zmiany ministerstwa, a przetoż ma być Izba posłów rozwiązana.

Czarnogóra. Książę czarnogórski Nikita chce się nazwać królem. Będzie to prawdziwy królik, nie król. Ale cóżby to komu szkodziło, gdyby się nawet i carem nazwał?

Rosja postanowiła skasować fortyfikacje koło Warszawy i indziej w Polsce, a przesunąć wojсковą linię obronną dalej na wschód. Kosztowały te fortyfikacje 50 milionów rubli, czyli 125 milionów koron. A może to usuwanie się Rosji z Królestwa Polskiego oznacza przygotowywanie nas na łup pruski?

Francja jest widownią bardzo doniosłych przeobrażeń społecznych. Na 1 maja ma się odbyć próba powszechnego sztrajku. Nie tylko robotnicy ale i urzędnicy mają na ten dzień porzucić pracę, aby zobaczyć, jaki to będzie miało skutek. To oryginalne, że wszyscy urzędnicy mają sztrajkować, a więc mają stanąć koleje, poczty — wszystko.

W Ameryce zarobki się nie poprawiają. Kapitałiści nie dowierzają nowemu prezydentowi Taftowi i czekają, czy im pójdzie na rękę, czy też zechce ukrócić ich zachłanność.

W Persji, państwie azjatyckiem, wre rewolucja już od kilku miesięcy. Szach zniósł konstytucję i chciał rządzić samowładnie, ale ludność się zbuntowała i walczy krwawo, coś jak w Turcji. Przypuszczają możliwość rozbioru Persji między Rosję i Anglię.

Wogóle stosunki polityczne na świecie układają się coraz niepewniej, jakaś wielka burza wojenna wisi w powietrzu.

5¹/₂%

daje Bank parcelacyjny we Lwowie

od wkładek oszczędności, mniejszych, niż 5.000 K., a od wyższych nad tę kwotę płaci większy procent wedle umowy

aż do 7%

Podatek rentowy opłaca Bank sam z własnych funduszy.

OKRUSZYNY.

Wydział Rady Naczelnej P. S. L. odbędzie naradę w Krakowie dnia 2. maja br. o godz. 10. rano w biurze redakcji Przyjaciela Ludu. Porządek dzienny: 1) Oznaczenie terminu i porządku obrad na zebranie Rady Naczelnej. 2) Terminarz zgromadzeń agitacyjnych za reformą wyboreczą sejmową i rezolucja do uchwalenia na swych zgromadzeniach. 3) Sprawy bieżące, wnioski i interpelacje.

Wszechpolacy nabyli ks. Stojalowskiego do swojej spółki. Targ odbył się w Krakowie w niedzielę 18 bm. W ten sposób »Gazeta ludowa« oddająca już od dłuższego czasu usługi wszechpolakom przez przeszkadzanie ludowcom i szkolenie, znalazła się w jednej kompanji ze Stojalowskim. Wszystkich ich skupia strach przed rzą-

dami chłopskimi. — Maluczko, a także stańcycey skojarzą się z wszechpolakami, podobnie jak się to stało w Warszawie. To sprawie naszej nie szkodzi. Owszem, niech się połączą wszyscy przeciwnicy, to się odrazu ze wszystkimi rozprawimy.

Nowy członek założyciel. Do Związku teatrów i chórów włościańskich, przystąpił w dalszym ciągu poseł Długosz, jako członek założyciel z jednorazową wkładką 200 koron.

Borysław. W niedzielę dnia 18 b. m. odbyło się liczne zebranie stronników naszych, by zastanowić się, czy należy wstrzymać się nam od roboty w dniu 1-go maja i jak należy nam święcić uroczystość narodową dzień 3 maja. Na ten temat rozwinęła się dyskusja bardzo gorąca. Przemawiało kilku mówców, a obecni byli bardzo zainteresowani tą sprawą. Zaraz z początku można było zauważyć, że wszyscy są przeciwni święceniu 1 maja, a spór powstał tylko o to, czy ludowcy mają czynnie wystąpić przeciw temu świętu i użyć w tym celu wszystkich sposobów jakie mają w swych rękach, aby w tym dniu nie było przerwy w pracy, czy też tylko stwierdzić, że ludowcy są przeciwni temu świętu i do święcenia dnia tego nie przyłączą się. Łącznie z tą sprawą równocześnie omawiano święcenie dnia 3-go maja.

Rezultatem ożywionych narad było przyjęcie dwóch wniosków Uljasza z dodatkiem Kucharzkiego do pierwszego wniosku, że: zgromadzenie uchwala nie przystępować do święcenia 1 maja i w dniu tym pracy nie przerywać z dodatkiem, żeby jak najenergiczniej przeciwdziałać temu święceniu, jako niepotrzebnej utracie zarobków i w tym celu rozwinąć agitację, jako też o powziętej uchwale zawiadomić wszystkie firmy.

Zgromadzenie uchwala, że ludowcy w Borysławiu przystępują do obchodu uroczystości 3-go maja, która odbędzie się dnia 9 maja w niedzielę, przez wybór dwóch delegatów Uljasza i Bachowskiego do komitetu obchodu wybranego z łona wszystkich Towarzystw polskich w Borysławiu. Komitet miejscowy P. S. L. podaje te uchwały do wiadomości tutejszych ludowców, wzywa ich do wykonania tych uchwał, a mianowicie; by w dniu 1-go maja pracy na kopalniach nie przerywali i postanowienie to podali do wiadomości p. p. kierowników kopalń i ich zarządów. By w dniu 9 maja, jako w dniu obchodu Konstytucji 3 maja zebrali się wszyscy przy kościele na Wolance, gdzie uroczystem nabożeństwem obchód rozpoczęty zostanie. Zebrać się należy w ten sposób, by ludowcy tworzyli osobną grupę, a liczbą swą dali poznać wszystkim, że oni są tą najsilniejszą partją w Borysławiu.

W tym samym dniu obradował Zarząd kółka rolniczego nad ostatecznym zorganizowaniem biura pracy i zadania tego na tem posiedzeniu zupełnie dokonał. Od dnia dzisiejszego biuro to będzie cały dzień otwarte i każdej chwili można się do niego zgłaszać. Biuro znajduje się przy ul. Kościuszki za składem żelaza Jollesa w dawnej kancelarji p. Długosza.

Józef Gruszka
przewod. Komitetu P. S. L.

Stanisław Haluch
przewod. Kółka roln.

Siczyński morderca ś. p. Namiestnika Potockiego, został skazany na mocy orzeczenia sędziów przysięgłych na karę śmierci przez powieszenie. Jednakże ci sami sędziowie przysięgli wnieśli prośbę do tronu o ulaskawienie. Czy go cesarz ulaskawi — nie wiadomo.

Ladnie umie gospodarzyć urząd gminny w Jaworniku. Dostaliśmy zapomogę my gospodarze rolnicy i dosyć na tom, że rząd tak miernie obdarza tą zapomogą, to jeszcze przytem i wójcia nas obciążają, bo otręby żytnie, jak c. k. starostwo podało, miały być po 7 i pół kor., a pszeniczne po 7 kor. Podaliśmy się około 50 gospodarzy w Jaworniku takich, którzy nie potrafią inwentarza wyżywić, a urząd gminny w Jaworniku tak sobie zarządził: Jak przyszły otręby, zmówili fury i przywieźli, a że były otręby dosyć dobre, kazali brać tym, na których wójt był dobry, którzy mu więcej gorzałki zapłacili; a którzy gorzałki nie płacili, to im nawet nie nikt nie powiedział, że otręby przyszły — a jak sprzedawał te otręby wójt jawornicki: Za furmankę płacił furmanom po 60 hal. od 100 kilo za otręby pszenne 7 wynosiło kor., to powinien kosztować worek 100 kil. 7 kor. 60 h., bo c. k. starostwo kolej płaciło, czyli to już urzędowo przysłane do stacji Kalwarja. Wójt w Jaworniku sprzedawał pszenne otręby po 8 koron 80 hal. i po 8 kor. 40 hal., na kogo był lepszy, temu taniej. Inni wójcia, jak wójt w Rudniku, sprzedawał wszystkie otręby po 8 kor. 40 hal., zaś wójt w Bęczarce sprzedawał po 8 kor. tylko, a jakże ten się wyrachował?

Zapytujemy tedy, czy zapozwie tych wójtów c. k. Starostwo, a osobliwie wójta z Jawornika, ażeby ten złożył sprawozdanie tak ze soli, jakoteż i z otrąb i żeby nam na sali strażackiej objaśnił pan Stanisław Sypek, sekretarz gminy Jawornika, Rudnika i Bęczarki. Oczekujemy z niecierpliwością, bo dłużej nie możemy patrzeć na to, jak wójt gminy Jawornik będzie sobie na dobre popijał u Jumeski po 10-ej godzinie, a my swojemu nie dostaniemy co się nam należy.

Stali ludowcy i czytelnicy „Przyjaciela Ludu“.

Katastrofa w Innowrocławiu. W starej kolebce Polski, którą dziś męczy prusactwo, jest stare — piękne miasto Innowrocław, które Niemcy przewalili Hohensalza, wybudowali sobie nasi ludzie przed 4-ma laty wspaniały kościół, który kosztował 4 miliony marek samych parafjan, a rząd — jako patron dał im 80 tysięcy marek.

Nie długo jednak cieszyli się ludzie swą świątynią, bo właśnie przed paru dniami, gdy ludzie byli w kościele, znagła usłyszeli wielki huk jeden po drugim pod ziemią. Dach zaczął pękać, a lud słysząc to, spiesznie uciekał z kościoła. — W tym czasie z lewej strony kościoła ku północy zapadła się ziemia na 15 metrów długo a 8 szeroko i lewa strona kościoła runęła i zginęła całkiem w przepaści. Z ludzi nikt nie zginął. Co tylko było w kościele, szczęśliwie wyniesiono.

Do kościoła tymczasem trysnęła woda i cały kościół zalą, sklepienie zarysowało się w środku a posadzka częściowo się zapadła. To się zaczęło

o 4 godzinie w Wielki Piątek i trwało do niedzieli. Przestrach Innowrocławian był nie mały.

Komisja orzekła, że przyczyną tego nieszczęścia była woda z salin zarzuconych i robi nadzieję, że może się da uratować resztę kościoła od zupełnej ruiny.

Pięknie go zrozumiał. Narzekają czasem ludzie na sędziów, i co prawda, że wyjątkowo trafi się między nimi jednostka, która się niegrzecznie obchodzi w czasie rozpraw ze stronami. Przyznać trzeba tym panom, iż muszą mieć świętą cierpliwość w czasie rozpraw, gdy się *»prawnicy«,* a osobliwie *»prawnice«* zjadą na termina, w które niestety lud nasz, mimo takiej biedy, straszliwie się bawi.

Ala bądź co bądź, co dziś jest w sądach, do tego co było za pańszczyźnianych czasów, to niebo i ziemia. Teraz są sędziami zwykle uczeni ludziska, co się rozmówią z ludem po polsku, ale cóż to było, gdy sędziami byli Szwabi lub Czesi?

Ponieważ tego młodsze pokolenie nie pamięta, przytaczamy fakt, który się wydarzył w pow. żywieckim, a który opisał jeden miłośnik ludu. Oto jego słowa:

»Trafiło się, że jeden znany mi ucziwy chłopiek przyszedł do mnie o poradę i skarżył się, że go mandatarjusz, zwany sędzią wybił. Spytałem go więc o przyczynę.

— Oto tak, jaśliwy dobrodziejku. Przyszedł ku sędziemu ze supliką na sąsiada o kawałek gruntu, co go trzyma w zastawie po nieboscyku stryku. On to przeczytał i oddał mi z taką racją: idź sobie do księdździego (to znaczy idź sobie do sędziego). Jo myślał, że to do księdza, poszedł na plebanję i oddałem nasemu wikaremu. On zaś przeczytał i pedziol: to do mnie nie należy, idź sobie do sędziego; i nie godol więcej, bo się śpieszył ku choremu. Jo se myślę, no, juści to jo sie przemylił, bo zwyczajnie człowiek Miemca nie rozumie. Idę zaś do kancelaje i kładę mu suplikę na stole, a sędzia mi ją rzucił na ziemię i narykał na mnie: klupi osiel, idź to księdździego to siwca. (Głupi osle, idź do sędziego do Żywca). No, myślę sobie, teraz mi jus mądrze pedziol, to trza iść do księdza dziekana do Żywca. Rod nie rod nastroiłek se mi rendę (żywność na drogę) i poszedł do miasta. Nas dziekon, dobry to pon, przeczytał, praw: a ktoz ci to kazał iść ku mnie z tem pismem? A juści, rzeknę, nas sędzia, dobrodziejku jaśliwy. A on mi na to: tyś głupi, a twój sędzia osiel; to do mnie nie należy, tylko do justycyaryusza. Ej! rzeknę, zjedliście beckę deblów (djabłów) ze sędziami, za moją daremną drogę. A dziekon myślał, że to jo jemu. Jak porwie za palicę, ledwiech uciek za dzwirze. Tak wracom do dziedziny (do domu), idę z tą racją, jak mi dzienon pedziol, do sędziego, a ten jak skocy, jak mię udrze w pysk raz i drugi, i kozoł mi iść do majestotu (do Magistratu).

Taką mieli ludzie dawniej wygodę z sędziami obcego narodu.

WALNE ZGROMADZENIE.

członków Towarzystwa zaliczkowego w Zatorze odbędzie się dnia 2. Maja 1909 r. o godzinie 5-ej po południu w lokalu Towarzystwa zaliczkowego, na które P. T. członków wzywamy.

Porządek dzienny:

- 1) Odczytanie protokołu ostatniego Walnego Zgromadzenia.
- 2) Sprawozdanie dyrekcji z czynności i rachunków za r. 1908.
- 3) Sprawozdanie komisji kontrolującej i wnioski o udzielenie dyrekcji absolutorjum z czynności i rachunków za rok 1908.
- 4) Rozdział zysku z roku 1908.
- 5) Wybór czterech członków Rady nadzorczej na dwa lata.
- 6) Zatwierdzenie wyboru trzech członków Dyrekcji i dwóch zastępców na trzy lata.
- 7) Wnioski członków.

Zator, dnia 19. kwietnia 1909.

Rada Nadzorcza.

Prośba Administracji.

Przyjaciel! naszych prosimy, aby we wszystkich restauracjach, gospodach i handlach, do których uczęszczają żądali zaprenumerowania **Przyjaciela Ludu**, a to pod zagrożeniem, że do tych kupców, którzy nie prenumerują **Przyjaciela**, ludowcy nie będą uczęszczać. W ten sposób możecie **Przyjaciele** dopomóc do znacznego przybytku prenumeratorów. Nowi czytelnicy, nadsyłający przynajmniej 2 korony na półroczną prenumeratę otrzymują kalendarz książkowy, ścienny, ustawę drogową, o Konstytucji 3 Maja, książeczkę „Stronnictwo Ludowe” za darmo. Prenumerowanie gazety można rozpocząć każdego czasu; na kredyt gazetki posyłać nie możemy. Prosimy zalegających z zapłatą o wyrównanie prenumeraty, a zarazem o wytrwałe jednanie nowych czytelników.

Odpowiedzi Redakcji.

P. Fr. Decowi w Grębowiu: w tej sprawie prosimy udać się do zarządu miejs. wapienników w Podgórzu, tam by było najtaniej. — **Biblioteka 50 odz. Z. M. P. Ludlow Mass box 472 Ameryka:** Niestety! nie możemy gratis. — **W. Chruściel Kupno:** Petycję mamy. — **Keohanek:** Zgłaszać trzeba, czas oznaczymy. — **Michał Kulas:** cokolwiek później. — **Jan Pogorzelski:** dobrze. — **W. Wrótniak:** list dostaliśmy; dzięki. — **Grybowski:** Macie słuszność, „h. k. chłop z Grybowskiego”, chorujący na opuszczenie, to p. Aleksander Mordawski z Szalowej w Gorlickiem. Naturalnie, że należy on teraz do towarzystwa opuszczonych rozbijaczy, gdyż po tem, co zrobił przy wyborach sejmowych nie można mieć do niego żadnego zaufania. Od takich ludowców zachowaj nas Boże. — **A. L. Bratkowios:** powoli, tylko nie nagle. Zło samo się zeżre. Jedność chłopka tylko zyska na tem, gdy jednostki warcholskie pójdą osobno. — **Zarnowiak:** P. Hawlicki by chciał, abyśmy tylko o jego pensji myśleli, a my tymczasem mamy sprawę chłopską na głowie. Jesteśmy organem P. S. L., a nie pismem nauczycielskiem. — **P. Dominik:** tego nie przypuszczałem, aby się M. P. rozchodziło o agenturę „Slavija”. Rzeczywiście ciężka praca, ale tak zawsze bywa. — **A. Lenar:** Jeszcze się taki nie urodził, żeby wszystkim dogodził, p. Stapiński robi tak, jak mu rozum i sumienie dyktuje, a nie dba ani na pochwały, ani na nagany.

Odpowiedzi Administracji.

Palka M: otrzymaliśmy. — **Niejadnik J.:** pieniądze otrzymaliśmy, książki wysłane były 4/11 1908. — **Pijar Józef:** otrzymaliśmy, gazetkę posyłamy. — **Czytelnikom w Ameryce** zwracamy uwagę, że pieniądze najlepiej posyłać przez „Money Order” lub w liście rejestrowanyin. Przy zmianie adresu, prosimy zawsze podawać stary adres, by mógł tamten skreślić, a na nowy posyłać, za zmianę adresu należy się 20 hal. — **Na Stronnictwo Ludowe:** p. Łata J.: 1 k. **Miaszek Fr.:** 1 kor.

W celu njięcia i poprowadzenia ogromnej fali wychodźców, co roku opuszczającej nasz kraj i Król. Polskie, za zarobkiem i w celu osiedlenia się za Oceanem, w celu ochronienia tej najbiedniejszej części naszego ludu od wyzysku, służenia im radą i wskazówkami — w celu poprowadzenia wychodźstwa w kierunku interesów ludu pracującego — założonem zostaje

poliśkie Ludowe Towarzystwo Wychodźcze
w Krakowie

Stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką.

Celem stowarzyszenia będzie prowadzenie biura podróży połączonego za sprzedażą kart okrętowych oraz sprzedażą biletów kolei amerykańskich; prowadzenie biura pośrednictwa pracy, kantoru wymiany, biura porady w sprawach wychodźców, oraz wydawanie pisma celom wychodźstwa poświęconego.

Dla przeprowadzenia tego celu założy towarzystwo biuro w Krakowie, oraz filje w kraju, jak niemniej zamianuje dla każdego powiatu delegatów.

Członkiem towarzystwa może być każdy własnowolny obywatel, który w tym celu podpisze deklarację, oraz złoży wpisowe w kwocie 2 koron a udział w kwocie 20 koron.

Ukonstytuowanie towarzystwa (wybór rady nadzorczej i dyrekcji) zostaje w pierwszej połowie kwietnia, wprowadzenie w życie towarzystwa z końcem kwietnia.

Towarzystwo jak to z samej nazwy wynika ma być ludowem, to znaczy, stały decydujący wpływ ludu ma być możliwie zabezpieczonym. Pożądaniem zatem a nawet wprost konieczną rzeczą jest, żeby jak największa ilość włościan przystąpiła do towarzystwa, gdyż tylko w tym wypadku może towarzystwo zostać wiernem swej nazwie. — Niskie wpisowe i udział czynią osiągnięcie tego celu nader łatwym.

Wszelkie zgłoszenia i żądania wyjaśnień adresować należy do p. Wiktora Skołyśziewskiego, Kraków, Podzamcze 20.

Czyste zyski towarzystwa obracane będą na cele ściśle z interesem wychodźców związane; jak zakładanie domów wychodźczych, biur wywiadowczych dla celów wychodźczych, zakupowanie ziemi za oceanem itd.

Adresy adwokatów**Kraków**

Mały Rynek I.

Dr Franciszek Bardeł

adwokat krajowy.

Rzeszów

Zamkowa 4.

Dr W. Daniec

adwokat krajowy.

Chrzanów**Dr Karol Stanisław Smoleń**

adwokat krajowy.

ZATOR

stara apteka.

Dr Zygmunt Pisiewiczadwokat krajowy
prowadzi sprawy sądowe i administracyjne.**BIAŁA**

(GALICJA)

Dr J. A. Reichman

adwokat krajowy.

BRZÓZÓW

w Ratuszu,

Dr Józef Juran

adwokat krajowy.

Zawiadamiam Szan. Przyjaciół, że otrzymałem na całą parafję Jedlicką agencję „Wisły“ asekuracji ludowej w Krakowie i wszelkich informacji co do asekuracji udzielam w każdą niedzielę w miasteczku od 8 do 10, a we środę od 9 do 12 przed południem, a na żądanie Szan. Przyjaciół urządzam w każdej gminie parafji Jedlickiej zgromadzenia.

1 3 **Michał Styś** agent „Wisły“.

Drobne ogłoszenia w ceuie po 10 hal. za wiersz.

Buraki angielskie mamuty, olbrzymie czerwone Nr I. 1 kg. 1 k. 20 hal. Nr II. duże żółte, okrągłe, nieco płaskie 1 kg. 1 k. 30 h. Nr III. oryginalny, przy należytej uprawie dorasta 10 do 13 kg. wagi i sztuka. Buraki 1 kg. 2 kor., ewikłowe najlepsze czarno-czerwone Nr IV. 2 dkg. 20 h. 10 dkg. 70 hal. Marchew angielska, bardzo słodka, okrągła czerw. Nr I. 2 dkg. 20 h. najlepsza pastewna, bardzo wielka 1/4, kg. 3 k. 10 dkg. 70 h. Kapusta brunszwicka biała, koniczyny gatunek najlepszy cz. wona. Nasiona same nowości z mateczników selekcyjnych, marchwi nasienie tarte, len oryginalny rosyjski. Wysyłka za zaliczką lub nadesłaniem należytości. Poleca **Stefan Dobuszczak** w Dolinie (koło Strzy) ul. Obolonia. 8-18

Młyn wodny mały obok Kolumy do sprzedania. Wiadomość **Henryk Dąbski** Rzeszów.

Doskonałe **Płótna, sukna i wszelkie specjalności korozynskie** sprzedaje tanio **Mieczysław Gonet** tkacz w Korczyni p. loco. — Próbkę tylko żądanych gatunków wysyła darmo.

Do sprzedania w Gogolewie o czterech ubikacjach z piwnicą, stodołą, przytem około morg pola z ogrodem, tuż przy drodze powiatowej, w pobliżu kościoła, szkoły i poczty, nadający się dla rzemieślnika lub na sklep. — Blizsze wiadomości u posła **Harnka** w Gogolewie. 4-4

Realność w Tyoczynie z budynkami, ogródkiem, 1 1/2 morga pola ornego w jednym położeniu zaraz do sprzedania. Informacji udziela: **J. Śmieszek, Andrychów.** 2-3

Ajencje

5-6

ludowego Tow. ubezp. od ognia „Wisła“ dla Krosna i okolicy ma **Jędrzej Krukierek** w Krośnie.

Loterja na sanatorium nauczycielskie.

Cel tak bardzo doniosły, jak zdrowie nauczycielstwa, poczucie wdzięczności dla wychowawców młodego pokolenia, potrzeba społeczna, aby każdy nauczyciel mógł spełniać swe obowiązki, a wreszcie bardzo korzystny plan głównych i pobocznych wygranych, powinny zapewnić loterji fantowej na budowę sanatorium dla pierśwo-wychorych nauczycieli, bez różnicy narodowości i wyznania, jak najwzajemniejszej poparcie.

Dochód z loterji jest przeznaczony na sanatorium nauczycielskie, a więc grosz każdy z lichwą odpłacony będzie, bo przyniesie zdrowie wielu jednostkom, zdolnym do pracy kulturalnej i społecznej. A sanatorium nauczycielskie, to gwarancja zdrowia nie tylko nauczycieli, ale i działwy ich pieczy powierzonej.

Do tego dodać należy, że plan gry daje każdemu nabywcy nadzieję trzech głównych wygranych w kwocie: 15.000 koron, 9.000 koron, i 3.000 koron, tudzież 5.000 pobocznych wygranych w postaci 5.000 fantów łącznej wartości 70.000 koron.

5-10

Ból zębów

głowy, krzyżów, darcie w członkach usuwa nam zaważ fluid Fellera z marką „Elsa-Fluid“. Próbną tuzin 5 E. franko. Sprawdzać od E. V. Fellera w Stubby, Elsaplatz Nr. 168 (Kroatien). Fryc.

„Korzysne kupno“ znakomitych wyrobów korozynskich z najsińniejszych nici jakoto: szewiotów w cenie od 2 — 3 K za metr; kamgarń od 2 — 7 K za m. kortów od 3 — 350 K m., caigów z podwójnie kręconych nici od 080 — 1 K za m., i struksów bardzo silnych na ubranie zimowe i letnie męskie, damskie i dziecinne od 120 — 150 K za m., również oksforty kolorowe bardzo stosowne na koszule męskie w cenie od 080 — 090 hl. m., płócienska kolorowe cieńsze gustowne także na koszule męskie od 080 do 090 hl. m. i płótna czysto-liniane w sztukach i na metry od 080 — 2 K za m., płótna pół-liniane grubsze od najcieńszych od 050 — 1 K m., ręczniki w tuzinach od 8 — 17 K za tuzin, tak samo i na metry od 050 — 080 hl. za m., prześcieradła bez szwu, czysto-liniane grubsze i cieńsze w cenie od 3 — 5 K za sztukę, kapy na łóżka bardzo gustowne we wszelkich kolorach w cenie od 3 — 20 K za sztukę, koce na łóżka i derki na konie w cenie od 3 — 20 K za sztukę, fartuszki damskie i dziecinne, kuchenne i świąteczne w cenie od 090 — 2 K za sztukę, zegeluchy i drelichy na mundury dla policji, straży pożarnej i studenckie po 1 — 130 K m., nankiny na wyspy żółte i czerwone pojedynczej szerokości od 080 — 2 K m., a podwójnej szerokości od 150 — 4 K m., kłot czarny na poszewki od 130 — 2 K za m., również caigi na podszewki od 050 — 070 hl. za m., chusteczki do nosa zwykłe i czysto-liniane w cenie od 2 — 10 K za tuzin i wszelkich wyrobów tkackich, które wysyłam po cenach konkurencyjnie najniższych. Korzystajcie Państwo z tej rzadkiej sposobności kupna i żądajcie odwrotną pocztą tych materji. — Przy zamówieniu należy oznaczyć nazwę materji, ilość metrów, kolor żądanej materji i w przybliżeniu cenę. Z powodu wielkiego wyboru towarów, próbek naprzód nie wysyłam jednak przy najmniejszym zamówieniu z towarem wraz z cennikiem załączam. Towar nie nadający się wymieniam, a zatem wszelkie ryzyko wykluczone. — Tkalnia i skład wysyłkowy ANTONIEGO BARUTA pod opieką św. Józefa w Korczyni obok Krosna.

Czytajcie „Gazetę Powszechną“

OGŁOSZENIE.

W krajowych niższych szkołach rolniczych w Bereźnicy p. Strzy, w Horodence, w Jagielnicy, w Kobiernicach p. Kenty, w Miłocinie p. Rzeszów, w Suchodole p. Krosno zaczyna się rok szkolny 1909/10 z dniem 1. lipca 1909 roku.

Krajowe niższe szkoły rolnicze mają na celu kształcenie przede wszystkim synów włościan na uzdolnionych praktycznych gospodarzy.

Cały kurs nauki trwa trzy lata.

Wszyscy uczniowie mieszkają w zakładzie. Opłata za utrzymanie w internacie wynosi 150 K półrocznie. — Uczniowie niezamożni mogą być przyjęci na koszt funduszu kraj. t. zn. otrzymują bezpłatnie pomieszczenie w internacie, wikt i odzież z wyjątkiem obuwia i bielizny i wnoszą tylko opłatę szkolną w kwocie 5 K za półrocz.

Podania o przyjęcie do niższej szkoły rolniczej wnosić należy najpóźniej do 15 czerwca b. r. do Dyrekcji jednej z wymienionych powyżej szkół rolniczych.

Do podania, które jest wolne od stempla należy dołączyć: 1) metrykę urodzenia, na dowód że kandydat ukończył 15 lat; — 2) świadectwo zdrowia wystawione przez lekarza; — 3) świadectwo szkolne z ukończenia szkoły ludowej; 4) świadectwo ubóstwa, jeżeli kandydat ubiega się o przyjęcie na koszt funduszu krajowego.

We Lwowie dnia 14 kwietnia 1909.

1-2

Księgarnia D. E. Friedleina — założona w r. 1796

Kraków — Rynek 17.

dostarcza książki, pisma, nuty, katalog przesyła darmo.

„POMONA“

Krakowska szkoła drzew i zakład ogrodniczy
Spółka z poręką ograniczoną

Biuro:

Szkółki

w Krakowie, ul. św. Gertrudy 8.

w Prądniku czerwonym.

poleca: drzewa i krzewy owocowe i ozdobne,
róże, rośliny zimotrwałe i t. p.

jako specjalność drzewa formowe; podejmuje się
zakładania sadów, parków i ogrodów
ozdobnych

biuro techniczno-ogrodnicze wykonuje plany i ko-
sztorysty na ogrody wszelkiego rodzaju.
Cennik na żądanie darmo i opłatnie. 6—6

Najtrwalsze, najpiękniejsze a zarazem najtańsze

Dachówki cementowe

dadzą się wyrabiać na

niezrównanych maszynach patentowanych Dr. Gasparego.

Zastępstwo dla Galicji:

Przemysł cementowy we Lwowie

ulica Karola Ludwika 1. 5.

Informacje i prospekta

12—12

Nr. 119.

Rozszerzajcie „Przyjaciela Ludu“

I. Kukulski i W. Lorenc



Skład najnowszych Maszyn do
szycia, Rowerów, Pralni, Magli i Apa-
ratów samogrających i mówiących,
Pathefony i Gramofony

w Jaśle ul. 3-go Maja

Kupującemu w naszym składzie
maszyny, udziela się bezpłatnej
nauki kroju.

Agentami się nie posługujemy.

2—2

Sól potasowa stassfurcka

o gwarantowanej zawartości 40%, potasu jest

na wszelkie gleby i
pod wszelkie rośliny

najskuteczniejszym i najtańszym nawozem potasowym

Użyta na wiosnę wzmacnia osłabioną
wskutek mrozów oziminę, podnosi plo-
ny i poprawia jakość ziemiopłodów.

Kainit stassfurcki zawiera 12·40% potasu

Jeneralny reprezentat Kalsyndykatu

st. z. z ogr. por.

Józef Karrach

Lwów — ulca Kościuszki 1. 18.

Cenniki, broszurki darmo i opłatnie.

11—12

Kto sobie życzy

nabyć najlepszych i najtańszych

WYROBÓW TKACKICH

jak płótna czysto-liniane, ręczniki, dymy, dreliszki, zapaly, chustki do
nosa, obrusy, barchany, oksfordy, płóciénka i zefiry kolorowe na bluzki
i fartuszki damskie, szertyngi na wszelaką bieliznę, kapy i koce na
łóżka, kołdry, do przykrycia, koszule ciepłe zimowe,
sukna, lodeny. kamkarny wełniane, szewioty (Zeig)
na ubrania damskie, dziecinne i męskie, wiosenne, le-
tnie, jesienne i zimowe w różnych kolorach i gatu-
kach, niech zażąda próbek i cennika illustrowanego

które wysła
darmo i opłatnie

Józef Bajgrowicz, tkacz

W Korczyniu obok Krosna. — „Pod Opatrznością“.



Wyroby tkackie

z najlepszego przedziwa, jak najstaranniej wykonane jako to: Płótna białe zwykłej i prześcieradłowej szerokości, dymy, dreli-szki, chusteczki do nosa, ręczniki, ścierki, obrusy, serwety, bar-chany, flanele, szewioty, płócienka kolorowe na fartuszki, sukienki, bluzki i silne tkaniny na ubrania męskie poleca

Tkálnia Płócien

MICHAŁA MIĘSOWICZA

w Korczynie obok Krosna.

Na żądanie próbki towarów bezpłatnie. — Kto tylko raz jeden zamówił towar z mojej tkalni, ten gdzieindziej płócien kupować nie będzie.

Odnaczona Medalem na Powszechnej Wystawie Kraj. we Lwowie w r. 1894, Medalem Rządowym na Wystawie Przemysłu Metalowego w Krakowie w r. 1904, oraz Medalem srebrnym na Wystawie Przemysłowej w Wadowicach w r. 1907.

Pierwsza Krajowa fabryka zegarów wieżowych, oraz od roku 1890 istniejąca

Zakład zegarmistrzowski

Michała Mięśowicza w Krośnie

poleca obficie zaopatrzonej skład zegarów ściennych, pendulowych budzików amerykańskich, zegarków kieszonkowych z pierwszorzędnym fabryk genewskich, biżuterji i wyrobów optycznych itp. Nowo wydany cennik ilustrowany przesyłam na żądanie gratis i franko.

Apteka pod Matką Boską

w Mszanie Dolnej

poleca:

Maść na świerzb K. 2, Maść na wola K. 2, Liniment na suchy ból K. 1'60.

Syrup balsamiczny K. 2 niezawodny w uporczywym kaszlu, Syrup tymiankowy K. 1,60 jedyny w kokluszu dla dzieci.

Wysyłki codziennie nie licząc opakowania.

Parowa fabryka mydła

Stanisława Rożnowskiego w Krakowie

poleca mydła do prania najlepszej jakości jak: z „Syreną“, z „Krakusem“ karawanowe z „Wielbłądem“ i inne, proszek mydlany oszczędny środek do prania, oraz wielki wybór mydełek toaletowych własnego wyrobu.

Cennik na żądanie wysyłam darmo i opłatnie.

Rozszerzajcie „Przyjaciela Ludu“.

„WISŁA“

Ludowe Towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie

ulica Reformacka L 3 II p.

koncesjonowane reskryptem c. k. Namiestnictwa z 13/8 1908 L. 13054/pr.

założone w interesie włościan, staraniem Polskiego Stronnictwa Ludowego,

przyjmuje do ubezpieczenia od ognia: budynki, inwentarze martwe i żywe, ruchomości domowe, towary i zapasy, oraz wszelkie ziemiopłody w słomie lub ziarnie, pod możliwie najdogodniejszymi warunkami.

„WISŁA“

ubezpiecza w Galicji, w Wielkiem Księstwie Krakowskiem, na Bukowinie i na Śląsku.

Do przyjmowania ubezpieczeń uprawnieni są agenci, wykazujący się legitymacją. Siedziby agentów po miastach i wsiach parafialnych uwiadczenia godła agencyjne (szyldy).

W sprawach ubezpieczeń w tych gminach, gdzie nie ma jeszcze agencji, należy zwracać się wprost do Dyrekcji Wisły.

Półtora miliona Koron

placimy co roku obcym fabrykantom za liche bibułki cygaretowe. Każą nam palić bibułki przeźroczyste, łudzącą tem, że są cienkie a więc dobre. To nieprawda! Tylko bibułka nieprzeźroczysta, bez sztucznej a szkodliwej zaprawy, może być w paleniu smaczną.

Wszystkim palącym kręcone papierosy, polecam najnowszy mój wyrób Bibulek cygaretowych:

POBUDKA.

Bibułka moja nie jest sztucznie zaprawiana, więc niechaj nikt nie zraża się tem, że nie jest przeźroczystą. — W paleniu za to — jest bardzo przyjemną, a dym posiada chłodny i niegryzący

POBUDKA w opakowaniu patentowym 6 hal.
" w opasec 4 hal.

Żądajcie próbek, które chętnie darmo i opłatnie wysyłam.

Fabryka tutek i bibulek cygaretowych

Mr W. Beldowski

Starowiślna 26 KRAKÓW Starowiślna 26

W trafikach odrzucajcie obce wyroby a żądajcie naszych.

Kompania amerykańska Największy skład maszyn do szycia

Skład tylko w Rzeszowie ul. Trzeciego Maja Nr 9.

◆ **Nowość** ◆ Zwracamy baczną uwagę na nasze ulepszone maszyny **Central Bobbin**, każda bowiem szyje wprzód i wstecz. — Sprzedajemy także na wyplaty. — Na żądanie wysyłamy opłatnie nasz cennik ilustrowany.

== Zastępcy są poszukiwani. == 7-14

Nasiona

warzywne, pastewne i kwiatowe
najlepszej jakości w odmianach
wyprobowanych, świeże i pewne

poleca po najniższych sto-
sunkowo cenach

Oddział stryjski

c. k. galic. Towarzystwa Gospodarskiego
10-10

w Podhorcach obok Stryja.

➔ Prosimy zażądać cennika. ➔

Proszę zawsze żądać wyrobu krajowego!

Munka oszczędzające, jędrne mydła

z „Nosorożcem“ lub Kosą“

z pierwszej galicyjskiej parowej fabryki

MYDŁA

Szymona Munka w Żywcu l. 15.

Założona w roku 1864.

Próbki i cenniki darmo.

Wapno azotowe

jest najtańszym i najlepszym

: nawozem azotowym :

Józef Karrach

Lwów, Kościuszki 18.

Cenniki darmo i opłatnie.

12-14

Towarzystwo rolnicze okręgowe w Wadowicach

poleca najszerszym warstwom **P. T. Rolników** wszelkie nawozy sztuczne z gwarancją procentowej zawartości, oraz wszelkie gatunki zboża do siewu i koniczów nasieunych, traw pastewnych, buraków i wszelkich innych artykułów w zakres gospodarstwa rolnego domowego wchodzących, z najlepszych źródeł, pierwszorzędnej jakości i po najprzystępniejszych cenach za gotówkę i na kredyt. — Poleca niemniej węgiel krajowy ze słynnej kopalni **Bory**, całymi wagonami i na cetnary w magazynach Towarzystwa. Dla **Kółek i Spółek rolniczych** dostarcza nawozy sztuczne całymi wagonami po cenach fabrycznych, oraz węgiel po cenach kopalnianych. Wszelkie zamówienia załatwia się odwrotnie.

Dyrekcja.

FABRYKA MASZYN

pilników, sikawek, odlewnie żelaza i metali

Braci Bartik w Tarnowie

polecają:

Pilniki wykonane z najlepszej lanej stali. — **Raszple do drzewa kowalskie.** — **Przyjmuje zużyte pilniki do nasiekana.** — **Kompletne urządzenia maszynowe** najnowszych systemów, dla Cegielń, Młynów, Tartaków i Rzeźalni. — **Urządzenia wodociągowe** dla zakładów przemysł., obszarów dworskich itp. — **Transmisje, tarcze pasowe** i linewkowe, kotły, rezerwoary i paleniska kotłowe. — **Odlewy maszynowe i budowlane** według własnych i nadesłanych modeli. — **Sikawki pożarne** oraz wszelkie maszyny rolnicze.

Kosztorysy i cenniki darmo i opłatnie.

Znakomita sposobność

dla

kupców bławatnych :: i domokrażców ::

**Wysyłka także dla prywatnych
40-45 mtr. resztek Kor. 15'—**

sortowane barchany na suknie 78 cm. szerokie, wspaniałe wzory, modne zefiry na suknie domowe, koszule i bluzy, znakomicie bielone płótna na bieliznę, kanafas na pościel, oxfordy na koszule i materję na fartuszki, perkalę na kuchenne fartuszki i suknie domowe.

Resztki długie 6—10 metrów gwarantowane bez skazy, pierwszej jakości, i w praniu nie pełzną. Jeśli nie odpowiadają, będzie kwota natychmiast zwrócona.

Najmniejsza wysyłka, próbny pakiet 40—45 metrów, ewentualnie wedle życzenia sortowany kor. 15'— wysyła:

Tkálnia R. HORNER,

Nachod (Czechy) Fach pocztowy. 3-3
2 pakiety wysyła się franko.

Moczenie w łóŜku

natychmiastowe wyleczenie **zapewnione.**

Objaśnienia bezpłatne. Podać wiek i płeć! Świetne pisma dziękczynne. Środek polecany przez lekarzy. Instytut „Santitas“, Velburg P. 45, Bawarja.

KANAREK i S^{KA} TARNÓW

Biuro techniczne dla budowy młynów, tartaków i cegielń.

Adres telegr.: **Kanarek, Tarnów.** • **Telefon nr. 75,** połączenie międzymiast.

Destarczają:

Maszyny parowe, kotły, motory gazowe i naftowe. Maszyny i narzędzia rolnicze wszelkiego rodzaju. Kamienie francuskie i krajowe. Walce porcelanowe i stalowe. Wszelkie maszyny młyńskie i holendry. Pompy i sikawki. Przybory dla straży ogniowych. Węże gumowe i parciane. Oliwy krajowe, oryginalne rosyjskie i amerykańskie, maszynowe i cylindrowe. Oliwy oryginalne Thompson & Behlfort i Valivoline Oil. Tłuszcz Tovooota i Marsa. Pasy skó-

rzane, parciane i gumowe. Paski do szycia i krupony. Płyty gumowe i asbestowe. Przybory do maszyn (armatury) wszelkiego rodzaju. Narzędzia do ostrzenia kamieni francuskich. Liny parciane i druciane. Gazy jedwabne i druciane. Piły i cyrkularki angielskie. Toczki szmirglowe. Maźnice i oliwiarki wszelkiego rodzaju. Pokrowce nieprzemakalne. — Narzędzia dla warsztatów stolarskich, ślusarskich i t. p.

Wszelkie armatury dla urządzeń wodociągów, łazienek i klozetów. - **Instalacja elektrycz. oświetlenia i przeniesienia siły.** - **Skład wszelkich przyborów elektr.** **Planu, kosztorysy i projekty gratis.**

Spróbujcie a przekonacie się

że najlepiej jechać do Ameryki angielskim okrętami, bo są największe, najprędsze (5 do 6 dni morzem), najlepszy wikt i obsługa i najelegantsze urządzenie w trzeciej klasie (od 2 do 6 osób w jednej kajucie jak w klasie drugiej). Okręty 10ciu linii do **New-Yorku, Bostonu, Philadelphii, Portland, Halifax, St. John i Quebec.** Odjazd co dnia prócz niedzieli. Urzędnicy Polacy! Ceny niskie! Listy po karty okrętowe jak i po bilety na kolej amerykańską adresować: **Anglo-kontynentalne Biuro podróży**

Bus Nr. 50

Rotterdam (Holland)

List zwyczajny opłaca się marką za 25 hal.



BERNARD LEIB — TARNÓW WĘGLE

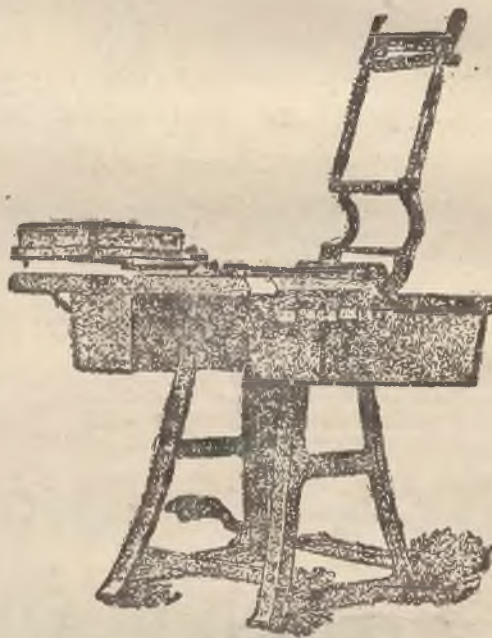
dostarcza wszelkiego rodzaju przedsiębiorstwom węgle najlepszego gatunku po bardzo przystępnych cenach i warunkach. Dostawa franko do każdej stacji kolejowej. Cenniki na żądanie bezpłatnie.

Na reumatyzm, góściec, postrzał (ichias) i wszelkie nerwobóle poleca się usmierzające nacieranie, od lat wielu ogromnie rozpowszechnione, przez wielu lekarzy ordynowane i przez znakomitości uznane Linimentum Gaultheriae compositum z prawnie zarejestrowaną marką ochronną

„NERWOL“

chemika Dra Juliusza Franzosa, aptekarza w Tarnopolu.

Cena flakonu 80 hal. — 10 flakonów 8 kor., nie licząc opakowania i franco. — Tysiące listów dziękczynnych do przeziądnięcia. Dwa razy dziennie wysyłka poczt. Na składzie: Kraków, apteki Wiszniewskiego i Macudzińskiego; Maków, apteka Froncza; Lwów, apteki Dewehego, Haya, Jazowskiego, Dra Piepes-Poratyńskiego, Mikolasza. — Niemcy: Loewenapotheke Otto Koerner, Goerlitz, Obermarkt 1. 31. w Dąbrowej na składzie w aptece pod zarządem Lewińskiego.



Skład maszyn
rolniczych
Jędrzej Krukieręk
w Krośnie

poleca:
Plugi, Brony,
Sieczkarnie,
Młynki, Młocarnie ręczne i kieratowe, Triuery siewniki itp.,
Maszyny do wyrobu dachówek cementowych i rur betonowych,
Maszyny do szycia,
Maszyny młeczarskie. — Ceny bardzo niskie — Wyrób pierwszorzędny. — Cenniki wysyłam na żądanie darmo i oplatnie.

Czy jest pan chorym i cierpiącym?!

Wszelkie jak najbardziej uporeczywe bóle reumatyczne, góściec, kurcz mięśniowy, porażenie, łamanie w krzyżach, ból głowy, ból zębów, silne umęczenie po uciążliwej pracy, i inne pokrewne dolegliwości, usuwa w zupełności często po jednokrotnym użyciu sławny i ogromnie rozpowszechniony

„ICHTYOMENTHOL“.

Jedna próba wystarczy, aby się przekonać, że oryginalny (prawdziwy) Ichtymenthol Edelmanna jest najlepszym środkiem tego rodzaju i działa nawet w tych wypadkach, w których inne środki nie pomogły! — Ichtymenthol Edelmanna jest tylko wtedy prawdziwym, jeśli plomba nienaruszona i jest opakowanie i etykieta zaopatrzone firmą:

Aptekarza Edelmanna w Bohorodczanach.

Przeszło 15.000 podziękowań i blisko 1000 atestów (poświadczeń) lekarskich wskazuje o znakomitej wartości tego nacierania.

Cena flaszki z opisem 1 korona.

Główna fabryka i wysyłka Ichtymentholu prawdziwego

Laboratorjum chemiczne aptekarza SZYMONA EDELMANA
w Bohorodczanach Nr. 921.

Pocztą wysyła się najmniej 3 flaszki. Jeżeli się zamawia 5 flaszek na raz wysyła się franko bez dalszych kosztów i z opłaconą pocztą za 6 koron. Jeżeli zaś 10 flaszek na raz, wysyła się franko (bez dalszych kosztów) z opłaconą pocztą za 10 koron.



Szybko!**Tanio!**

Do Ameryki

pospiesznym okrętem w 6 dniach
pocztowym okrętem w 8—9 dniach

◆ ◆ **Precz z wyzyskiem.** ◆ ◆

Żądajcie pouczenia tylko od

B. Karlsberga

Hamburg, Ferdinandstrasse 15.

Niech każdy wie o tem

że pomagają

na epilepsję, nerwicę, zawroty głowy

Znakomite pigułki dra Wooda

wyrobu aptekarza Stanisława Szczepańskiego

Cena pudełka (100 pigułek) 5 koron,

używają dorośli: 3 razy dziennie po jedzeniu, po 2 pigułki
Trunków pić nie wolno.

Przypomina się hodowcom bydła że na poprawę dojności krów
wpływa Proszek holenderski, paczka z opisem użycia za 1 K,
a dla tuczenia i na poprawę żerności świń Zabłocki proszek
Szczepańskiego dla nierogacizny, Paczka z opisem użycia 60 g.

Wysyła:

Apteka Stanisława Szczepańskiego
w Zabłociu przy Żyweu.

Pierwsza krajowa fabryka
oleji, wazeliny, smarowidej i poknstw

BAZYLEGO AKSLERA

w Drohobyczu

poleca: Smarowidło do osi żelaznych i drewnianych, waze-
linę, oleje do maszyn. wosk na świece itp.

prócz tego ma jedyny środek na grzyb domowy pod nazwą

TĘPICIEL GRZYBA

po cenie 20 hal. za 1 klg.

4—20

Oennik i przepis na grzyb na żądanie posyłam darmo.

Bank parcelacyjny we Lwowie

prowadzi parcelację dóbr

PODLESZANY

w powiecie mieleckim

położonych bezpośrednio pod samym Mielcem, gdzie jest gimnazjum, stacja kolejowa, poczta i telegraf, parafja i wszystkie urzędy. Grunta są urodzajne, przepuszczalne o lekkim nachyleniu. Wszelkie zboża, okopowizny i konicze znakomicie się udają. — Łąki również do nabycia. — Las z materiałem na budowę i opał w miejscu — ceny drzewa bardzo przystępne, nadto niektóre budynki dworskie na rozbiórkę na sprzedaż. Parcelacja Podleszan jest na ukończeniu.

Obszar dotąd nie rozparcelowany wynosi jeszcze około 300 morgów i jest bardzo dobrze podzielny tak, że mogą być utworzone mniejsze lub większe gospodarstwa z odpowiednimi budynkami.

Wszelkich informacji udziela i ceny umawia za zatwierdzeniem Dyrekcji Banku delegat Banku
p. Władysław Winogrodzki, zamieszkały na miejscu w Podleszanach.

4 4

Bank parcelacyjny we Lwowie

prowadzi parcelację dóbr

Pilznionek

położonych w bezpośrednim sąsiedztwie z miastem Pilznem.

Starostwo, parafia, sąd, urząd podatkowy, szkoła, poczta, telegraf, jarmarki w Pilźnie. Stacja kolejowa Dębica o 10 klm. rządowym gościńcem.

Pozostały obszar 350 mg. ról i łąk znakomitej jakości. Grunta o lekkim spadzie częścią nad Wisłoką — niezależne. Kilkanaście morgów wikli niezależnej. Przez grunta przechodzi trzy gościńce.

Bliższych informacji udziela, oraz umawia ceny za zatwierdzeniem Dyrekcji Banku Delegat Banku p. Stanisław Kułakowski, zamieszkały na miejscu w Pilznionku.

44

Bank parcelacyjny

parceluje obecnie w powiecie kałuskim dobra

I. TOMASZOWCE

Stacja kolejowa Martynów (na linii między Lwowem a Stanisławowem) w odległości 7 klm. bitym gościńcem rządowym.

Tomaszowce leżą tuż koło miasteczka Wojniłów słynnego z jarmarków, na około zaś znajdują się powstałe w ostatnich latach kolonie polskie: w Czereszankach, Niegowcach, Pawlinkówce, Dolnej wojniłowskiej, Kopankach, Perekosach, Wierzchni i Hnmenowie liczące razem do 2000 rodzin polskich. A w samych Tomaszowcach jest od kilkunastu lat osiadłych około 400 rodzin kolonistów polskich przeważnie z powiatu tarnobrzeskiego, mieleckiego, kolbuszowskiego, niskiego i krakowskiego.

Na miejscu są dwie szkoły polskie i kościół polski. W sąsiednim Wojniłowie sąd powiatowy, urząd podatkowy i pocztowy.

Grunta plenne i bardzo dogodnie położone, przeważnie w równinie z lekkimi spadami. Znankomacie nadają się nie tylko na ziarno, konicze i okopowizny, ale także na chów bydła. Dlatego też w Tomaszowcach rozwinął się świetnie chów bydła. Nadto koloniści mają świetne zarobki furmankami. Można dokupić i lasu i łąki wedle życzenia. — Drzewo budulcowe na miejscu bardzo tanie.

II. Niedaleko Tomaszowiec ma Bank parcelacyjny w majątności

CZERESZENKI

również pod Wojniłowem posiadłość, obejmująca 44 morgi gruntu ornego i lasu wraz z licznymi budynkami bardzo dobrze ntrzymanymi i zasiewami za 30.000 koron na sprzedaż. Posiadłość ta pozostała z rozparcelowania tamtejszego obszaru dworskiego, między kilkadziesiąt rodzin polskich.

Bliższych informacji na miejscu udziela oraz umawia ceny za zatwierdzeniem Dyrekcji Banku p. Józef Kobak, zamieszkały na miejscu w Tomaszowcach, p. Wojniłów. Dnia 19 i 20 b. m. t. j. w poniedziałek i wtorek sprzedawać będzie grunta w Tomaszowcach referent Banku p. Dobrowolski.

44

BANK PARCELACYJNY

prowadzi parcelację dóbr

GLINNIK GÓRNY

w powiecie strzyżowskim.

Sąd powiatowy, urząd podatkowy, stacya kolei we Fryszaku (5 km.), kościół, poczta, tuż koło dworu, szkoła o 2 siłach nauczycielskich w miejscu.

Grunta z lekkim nachyleniem, dobrej jakości, nader plenne, dobrze uprawne, znawożone i obsiane.

Obszar 550 mg. w tem 250 mg. ról i łąk, 300 wysokopiennego lasu.

Materiał budowlany i opałowy łatwy i tani do nabycia w miejscu i lasach okolicznych.

Budynki dworskie częścią murowane, częścią drewniane do nabycia. Wieś przy trakcie głównym — Fryszak — Pilzno.

Bliższych informacji udziela na miejscu członek naszej Rady nadzorczej, Wny Jan Harnek.

4—4

Dyrekcja Banku parcelacyjnego.

Bank parcelacyjny we Lwowie

prowadzi parcelację dóbr

Przybyszówka

Starostwo, Sąd obwodowy i powiatowy, urząd podatkowy, poczta i telegraf, gimnazjum, seminarjum nauczycielskie, szkoła mleczarska, stacya kolejowa etc. w Rzeszowie o 3 kilometry gościńcem rządowym. Parafia i szkoła ludowa w miejscu. Niższa szkoła rolnicza w Miłocinie w bezpośredniem sąsiedztwie.

Pozostały obszar 440 ról i łąk doskonałej jakości. Grunta o lekkich spadach położone przy dwóch gościńcach bitych.

Oprócz tego 100 morgów lasu.

Wobec położenia pod tak wielkiem miastem, jak Rzeszów zarobki i zbyt wszelkich produktów gospodarczych niezmiernie korzystne, a kształcenie dzieci bardzo ułatwione.

Bliższych informacji udziela oraz umawia ceny za zatwierdzeniem Dyrekcji Banku p. Józef Budzyn Delegat Banku, zamieszkały na miejscu w Przybyszówce.

Zwracamy uwagę interesowanych, że żadnych pośredników nie używamy i że wyłącznie i bezpośrednio tylko do p. Delegata Budzyna zwracać się należy.

4—4

Bank parcelacyjny we Lwowie
kupił na parcelację dobra

ŁOWCZÓW

w powiecie tarnowskim.

Stacja kolejowa w miejscu tuż koło dworu. Starostwo w Tarnowie, oddalonym o dwie stacje kolejowe. Sąd, urząd podatkowy, poczta, telegraf i wielkie tygodniowe jarmarki w Tuchowie, odległym o 4 klm.

Grunta znakomitej jakości nader plenne, doskonale uprawione, znawożone i obsiane.

Do nabycia znaczna ilość bardzo dobrych łąk i lasów różnej jakości. Materiał opałowy i budowlany tani do nabycia na miejscu i w lasach okolicznych.

Zbyt warzyw i mleka w Tuchowie i Tarnowie bardzo korzystny.

Dla nabywców gruntów wyrabia Bank parcelacyjny 4% pożyczki Banku krajowego na dowolny termin opłaty.

Informacji udziela i ceny umawia za zatwierdzeniem Dyrekcji Banku parcelacyjnego delegat p. Baliński w Tarnowie, ul. Chyszowska 19, który co tygodnia co środy przybywa do Łowczowa.

Wyjaśnień w nieobecności delegata udziela administrator Banku zamieszkały w sąsiedniej Zabłędzy.

4-4

Bank parcelacyjny we Lwowie
parceluje obecnie w powiecie jarosławskim dobra

Miękisz nowy

Stacja kolejowa Nowa Grobla (na linii Jarosław-Sokal, dwie stacje za Jarosławiem) w odległości 5 klm.

Sąd powiatowy, urząd podatkowy w Radyminie. Poczta, szkoła polska i kaplica r. k., w której odbywają się trzy razy na miesiąc nabożeństwa, na miejscu.

Gleba doskonałej jakości, grunta zdrenowane, można nabyć role, łąki i las wedle upodobania. Drzewo budulcowe na miejscu.

W sąsiedztwie liczne kolonie polskie, jak Bonów, Lubienie, Czerniawka i inne.

4-4

Bank parcelacyjny we Lwowie

prowadzi parcelację dóbr

BOREK NOWY

Starostwo, sąd obwodowy, gimnazjum, seminarjum nauczycielskie, szkoła mleczarska, stacja kolejowa etc. w Rzeszowie w odległości 12 klm. Poczta i telegraf, sąd pow. i urząd podatkowy w Tyczynie odległym o 7 klm. Parafja w Borku starym o pół klm. odległym.

Dobra Borek nowy, składają się z dwóch folwarków bardzo dobrze podzielnych:

1) Główny folwark (dwór) liczy około 450 morgów ról i łąk i około 190 morgów lasów, z budynkami dworskimi w znakomitym stanie.

Z folwarku tego może być odcięte osobne większe gospodarstwo z osobnymi budynkami (mieszkalnym i gospodarczym).

2) Folwark »Koziały« liczy około 90 morgów ról i łąk i około 30 morgów lasu, z budynkami mieszkalnymi i gospodarczymi.

Grunta doskonałej, pierwszorzędnej jakości, o lekkich spadach. O materiał budowlany bardzo łatwo w miejscowym lesie i okolicy, gdzie wszędzie wyręby prowadzą.

Zarobki i zbyt wszelkich produktów gospodarczych wobec bliskości Rzeszowa i Tyczyna i dobrej komunikacji, niezmiernie korzystne.

Bliższych informacji udziela, oraz umawia ceny za zatwierdzeniem Dyrekcji Banku delegat Banku, p. Antoni Piasecki zamieszkały na miejscu w Borku nowym.

Zwracamy uwagę interesowanych, że żadnych pośredników przy parcelacji gruntów nie używamy i że wyłącznie i bezpośrednio tylko do p. Delegata Piaseckiego zwracać się należy.

4-4

Bank Parcelacyjny we Lwowie

stowarzyszenie zarejestrowane w Sądzie krajowym we Lwowie z ograniczoną poręką
Lwów, ul. Brajerowska L. 11A. we własnym gmachu
 przyjmuje wkładki oszczędnościowe i płaci:

5½% procent

od najmniejszych nawet wkładek, zaś

7% procent

od wkładek powyżej 5000 K, złożonych najmniej na półtora r. za rocznym wypowiedzeniem.

Procenta wypłaca Bank półrocznie. Niepodniesione procenty przypisuje do kapitału i dalej oprocentowuje wraz z kapitałem.

Podatek rentowy opłaca Bank sam z własnych funduszy.

Najdogodniej i bez żadnych opłat pocztowych można nadawać i przysyłać w każdym urzędzie pocztowym największe nawet kwoty czekami pocztowymi, które Bank zgłaszającym się bezpłatnie przysyła.

Z Ameryki najdogodniej przysyłać można pieniądze przekazami pocztowymi Money-order.

Bezpieczeństwo wkładek zupełne.

Bank lokuje wszystkie kapitały wyłącznie tylko na hipotekach lub w kupnie ziemi co daje najlepszą gwarancję i najzupełniejsze bezpieczeństwo.

Bank parceluje obecnie grunta w różnych stronach Galicji wartości około 8 milionów koron.

Sprzedaje na wieczystą własność bez żadnych długów i ciężarów dworskich po przystępnych cenach i najdogodniejszych warunkach grunta w całej Galicji.

Umowy o kupno gruntu należy zawierać z delegatami i u nich składać zadatki. Umowy te podlegają zatwierdzeniu Dyrekcji.

Delegat Baliński adres: Tarnów, ul. Chyszowska l. 19, Zabłędza pow. Tarnów, Zdonia pow. Brzesko. Łowczów, pow. Tarnów stacja kolej. w miejscu.

Delegat Piasecki Borek Nowy p. Tyczyn.

Delegat Kułakowski adres: Pilznionek pow. Pilzno, Podgrodzie pow. Ropczyce, Pilznionek pow. Pilzno, Wolniki pow. Pilzno.

Delegat Harnek Gogółów p. w miejscu, Glinnik górny pow. Strzyżów.

Delegat Winogrodzki, Podleszany p. Mielec.

Delegat Budzyn Przybyszówka p. Rzeszów.

Parcelantom swoim wyrabia Bank 4% pożyczki Banku krajowego na dłuższe terminy spłaty (aż do 24 l.) lub pożyczki rentowe, te ostatnie w znacznej wysokości i do spłaty na dłuższe lata — a także pozostawia część ceny kupna na krótsze terminy do spłaty.

Zarząd Banku Parcelacyjnego we Lwowie:

I. RADA NADZORCZA: Prezes: Dr Bernadzikowski Szymon, lekarz i radca powiatowy w Brzesku; wiceprezes: Ulmer Narcyz, dyrektor Związku Towarzystw zarobkowych i gospodarczych we Lwowie; sekretarz: Kazimierz Szczopański, dyrektor Krajowego Związku Przemysłowego we Lwowie. Członkowie: Fr. Biesiadecki, właściciel dóbr, Jakób Bojko, poseł do Rady państwa i Sejmu krajowego, Jan Harnek, poseł do Rady państwa, Kazimierz Jampolski, właściciel dóbr, Michał Olszewski, poseł do Rady państwa, Dr. Franciszek Bardel, adwokat krajowy, Hipolit Śliwiński, inżynier, Jan Stapiński, poseł do Rady państwa i Sejmu krajowego, Dr Ungar Wiktor, adwokat. —

II. DYREKCJA: Dr Jan Deskur, Ignacy Krzyszkowski, Zygmunt Poznański.

Adres na wszelkie listy, posyłki pieniężne, zażalenia i t p.:

Bank parcelacyjny we Lwowie

Brajerowska l. 11 A.